NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE N. 1.
Rok VIII. Kraków, sobota 19 grudnia 1925 Nr. 283

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji ... Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. ... P. K. O. w Krakowie 400.630. Nakłada ... „NOWY DZIENNIK". Wszelkie komu... ... wprost do Administracji. Komunik... nie będą uwzględnione. Rękopisów ... inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor nac... ... od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na ...szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Steiger uwolniony

Tryumf sprawiedliwości

Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.

LWOW, 17. 12. Punktualnie o godzinie 3-iej popołudniu sędziowie przysięgli powrócili z narady na salę rozpraw. Przełożony ławy przysięgłych p. Dr. Piotr Swisterski ogłosił następnie wśród grobowej ciszy następujący werdykt:

Na 1. pytanie sędziów które brzmi:

1. Czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że dnia 5 września u. r. we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, rzucił na niego bombę względnie petardę, wypełnioną materjałami wybuchowemi, która jednak na skutek działania przyczyn zewnętrznych nie wybuchła, a zatem przedsięwziął czynność do rzeczywistego wykonania zbrodni morderstwa prowadzącą, a jedynie wskutek przypadku to się nie stało.

8 głosów nie — 4 tak.

Na drugie pytanie które brzmi:

2. Czy Stanisław Steiger winien jest, że dnia 5 września u. r. we Lwowie rzucając na Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, bombę względnie petardę wypełnioną materjałami wybuchowemi, użył w tym celu materjałów wybuchowych, mogących wystawić na niebezpieczeństwo własność, zdrowie i życie innych osób.

8 głosów nie — 4 tak.

Tem samem odpadło trzecie pytanie dodatkowe.
Przewodniczący na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych ogłasza uwolnienie Steigera od winy i kary.
Ponieważ prokurator nie wnosi zażalenia nieważności, Steiger został natychmiast wypuszczony na wolność.

Wiadomość o wyroku uwalniającym rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście, działając jak kojący balsam.

Ostatnie chwile przed wyrokiem

Lwów, 17. 12. Sala nabita do ostatniego miejsca. Dosłownie nie można szpilki rzucić.

Komendant policji kryminalnej we Lwowie insp. Łukomski dla wywołania nastroju zarządził pogotowie policyjne z karabinami na ramieniu, patrolowali konni policjanci już od godz. 7-mej rano. Ulica Batorego była silnie otoczona kordonem policji. Tłumy publiczności wskutek tego w potężnych masach musiały stać na rogach ulic.

Dwie godziny narad sędziów przysięgłych. Publiczność w międzyczasie nerwowo przechadza się po korytarzach. Snują się domysły. Chwila niepewności u lekkomyślnych zakłady.

O godz. 3.15 zjawia się sylwetka sędziego przysięgłego Zarzyckiego oraz woźnego Brysia, który komunikuje przewodniczącemu, że przysięgli ukończyli narady. Radca Franke jest nieobecny. Chwila czekania. Podniecenie publiczności zachowującej ciszę grobową wzrasta.

Zjawia się radca Franke, wchodzą sędziowie przysięgli.

Fala poruszenia, jak iskra przechodzi przez publiczność. Pierwsze miejsce zajmuje Dr Swisterski, którego przysięgli wybrali zwierzchnikiem ławy przysięgłych. Przewodniczący wzywa go do zakomunikowania uchwały przysięgłych.

Dr Świsterski w krótkich lapidarnych słowach odczytuje pytania. Odczytanie pytań, oczekiwanie odpowiedzi przemienia się we wieki...

8 nie, 4 tak!

Podniecenie zmienia się w radość, która maluje się na obliczu wszystkich.

Po odczytaniu werdyktu przysięgłych przewodniczący wzywa na salę Steigera i komunikuje mu treść werdyktu. Stieger bezwiednie czyni ukłon w stronę przysięgłych i obrony. Przewodniczący na zasadzie werdyktu ogłasza **wyrok uwalniający Stanisława Steigera od winy i kary.** Prokurator nie oświadcza się.

W Steigera oczach widać łzy, idzie szybkim krokiem do obrony i dziękuje im serdecznym uściskiem dłoni. Publiczność się rozchodzi. Już przedtem dziennikarze zdołali automobilami udać się do swoich redakcyj. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem „Słowa Polskiego" wydały nadzwyczajne wydania które w dziesiątkach tysięcy zostały rozchwytane. Policja silniejszym kordonem otacza ulicę Batorego, by nie przepuścić potężnych tłumów, które chcą być przy wypuszczeniu Steigera z murów więziennych.

W międzyczasie słychać okrzyki tłumu na cześć obrońców. Pierwszy zjawia się Dr Ringel, nie może ominąć manifestacji, przeto chroni się do auta. Już widać Dra Landaua na barkach tłumów. Z trudem udaje mu się schronić do hotelu Georgea. Przedmiotem żywiołowej manifestacji stali się obrońcy Dr Grek, Dr Loewenstein i poseł Śmiarowski. Manifestacje tłumów na cześć obrony wzmagają się z każdą chwilą. Z wielkim trudem udaje się rozproszyć tłumy, słychać okrzyki: „Steiger opuszcza mury więzienne ze swoją narzeczoną!" — Jakiś staruszek chrześcijanin przystaje i mówi: „Jest jeszcze sprawiedliwość, jak to ładnie, że Steigera z narzeczoną wypuszczono na wolność".

Przed domem w którym mieszka Steiger gromadzą się również tłumy publiczności, na miejscu zjawia się policja pod przewodnictwem komisarzy i cywilnych funkcjonarjuszy. Tłum domaga się zjawienia się Steigera. Władza zwróciła się do obrońców, żeby w jaki sposób starała się usunąć te tłumy. Na balkonie zjawia się Steiger, w serdecznych słowach dziękuje za objawy sympatji i równocześnie oświadcza, że jeżeli chcą mu jakąś przyjemność sprawić, żeby się natychmiast rozeszli. Tłumy rozchodzą się. Do domu Steigera, który zmienił się jakby w miejsce pielgrzymki, udają się różne delegacje. Na ulicach obserwować można dramatyczne sceny. Ludzie, zupełnie obcy gratulują sobie wzajemnie.

Rano można było zauważyć wielu pobożnych Żydów na cmentarzu żydowskim. W Szczercu, skąd pochodzi ojciec Steiger poszczono w poniedziałek i czwartek.

Steiger jest wolny!

Lwów a Bukareszt

Kraków, 18 grudnia.

Przed tygodniem pisał organ sjonistyczny żydostwa na Bukowinie, czerniowiecka „Ostjudische Zeitung", pod świeżem wrażeniem wyroku uwalniającego w procesie porucznika Morarescu i 21 jego towarzyszy-bandytów: —

„Niepodobieństwo stało się prawdą. Po 10-dniowej rozprawie, która okrucieństwo oskarżonych a w szczególności porucznika Morarescu wydobyła na jaw w całej ohydzie, uznał trybunał wyrok uwalniający za odpowiednią zapłatę za tę zbrodnię. Przypuszczano, spodziewano się, że nastąpi wyrok uwalniający, ale nie chciano, nie można było w to uwierzyć, gdyż mówiono sobie, że Morarescu przynajmniej za swe zbrodnie pospolite, jak fałszerstwo dokumentów, sprzeniewierzenie musi być ukarany. Ale niepodobieństwo stało się prawdą, a Morarescu został wyniesiony na piedestał bohatera narodowego, któremu nacjonalistyczni studenci urządzili wielkie owacje. Widzimy, jak sprawiedliwość we wszystkich kierunkach się chwieje. Jeszcze tylko brakłoby, aby Steiger został zasądzony, ażeby ukoronować dzieło..." ——

Jeszcze tylko brakłoby, aby Steiger został zasądzony... —

A nie wiele brakowało do wyroku skazującego w procesie Steigera...

Nie trzeba zapominać, że każdy sąd, a tem bardziej sąd przysięgłych — zwłaszcza zaś sąd wyrokujący w rozgłośnej sprawie o zabarwieniu politycznem — stoi pod suggestją tak zwanej opinji publicznej. Suggestja ta wyradza się nieraz w terror moralny, tak silny i tak tyrański, że nic, żaden argument logiczny, żadna myśl choćby najbardziej przekonywująca przeciwstawić mu się nie zdoła.

Dzisiaj — po procesie — możemy przecież otwarcie mówić. Przygniatająca część opinji publicznej — pod wpływem tej prasy, która zawsze w sposób wirtuozowski gra na uczuciach antysemickich tłumu — wierzyła, że Steiger rzucił bombę na Prezydenta, i wierzyła — tak jest — wierzyła! — że Olszański został przez Żydów przekupiony.

Przyjaciel naszego pisma nadesłał nam numer „Górala", obskurnego świstka zakopiańskiego (organ Z. L. N.), gdzie czarno na białem czytamy, że podobnie jak Żydzi przekupili Esterhazy'ego, aby wziął na siebie winę Dreyfusa „zdrajcy i szpiega niemieckiego", tak samo teraz kupili Olszańskiego, „aby wkońcu całą winę przelać na sądownictwo polskie, a politycznie na rząd".

Lud to czyta i w to wierzy!

Ale co mówić o świstku z zapadłej prowincji! Lwowskie „Słowo Polskie" w przeddzień wyroku (we środę rano) wydrukowało pięcioszpaltowy artykuł pt. „Po ukończeniu postępowania dowodowego — Resume procesu Steigera", zaopatrzony w plan sytuacyjny — artykuł, w którym w sposób szatańsko łajdacki, w sposób niecny do ostatnich granic, podaje — arogując sobie bezczelnie funkcje przewodniczącego! — „wyniki rozprawy, trwającej jak wiadomo z górą dwa miesiące, której poszczególne fazy mogły zatem łatwo zatrzeć się w pamięci"... Ażeby tedy przyjść tym co trzeba z pomocą, „przypomniało" „Słowo Polskie" przebieg rozprawy — jak, możecie sobie łatwo wyobrazić!

A „Słowo Polskie" również jeszcze nie było najgorsze. Wychodzi we Lwowie „Gazeta Codzienna", organ jakiegoś wychrzty Thumena, który wraz ze synem swoim, wyrzuconym raz z sali rozpraw przez samego p. Frankego, stanowi parę, jakiej w wiekowej „galerji przechrztów" z pewnością nie można napotkać.

W **takiej** atmosferze obradowała ława przysięgłych! Przytem o całym kręgu interesów, któremu na imię „Łukomski", „Kajdan", „stosunek policji kryminalnej do politycznej" itd. lepiej wcale nie mówić.

W takiej atmosferze nie brakowało wiele do wyroku skazującego...

Napór psychiczny ze strony terroru szowinistycznego był olbrzymi...

W Bukareszcie napór ten **zdusił** w sędziach wojskowych poczucie sumienia i sprawiedliwości.

We Lwowie — gdzie terror szowinistyczny miał robotę znacznie łatwiejszą, bo sędziowie przysięgli są w swej decyzji zupełnie wolni, swobodni i do zapodania motywów niezobowiązani — zwyciężyło sumienie, zwyciężyła sprawiedliwość!

Zwycięstwo to napełnia nas — jako Żydów i ludzi — uczuciem niewymownej radości.

W obecnych czasach tyle się dzieje w świecie zła, tyle pleni się podłości, tak często popadamy w rozpacz na widok bestji trjumfującej w człowieku a tak straszna z drugiej strony panuje opieszałość serca, niemoc moralna i organizacyjna wobec potęg chaosu — że każdy triumf dobra, prawdy, sprawiedliwości musi najgłębiej poruszyć naszą duszę.

Nie tylko jako Żydzi radujemy się w dniu dzisiejszym, ale równie mocno i serdecznie jako obywatele polscy i jako ludzie.

Na ławie oskarżonych cierpiała bowiem nietylko jednostka i nietylko Żyd, ale całe społeczeństwo żydowskie; a pod szerszym aspektem na rzecz patrząc — maltretowana była idea Prawdy, którą pognębić chciały świadome i nieświadome, zorganizowane i niezorganizowane moce zła, szowinizmu, reakcji tego wszystkiego, co w odniesieniu do Żydów nazywa się politycznym antysemityzmem.

Jeszcze raz okazało się, że społeczeństwo polskie — którego wykładnikiem są wszakże sędziowie przysięgli — jest lepsze, etyczniejsze i szlachetniejsze, aniżeli pewna część jego prasy, która niesłusznie uchodzi za wyraziciel kę całej opinji publicznej.

Lwów okazał, że stoi wyżej od Bukaresztu! Lwów okazał przynależność swą do Europy, do demokracji zachodniej!

Sędziowie przysięgli nie ulękli i nie ugięli się przed terrorem ulicy, lecz orzekli tak, jak im podyktowało sumienie!

Prawda i Sprawiedliwość odniosły triumf wspaniały i świetny! Imię Polski okryło się wczoraj prawdziwą chwałą! — —

Ściskając w duchu dłoń Stanisława Steigera, ściskając dłoń jego znakomitych i pełnych poświęcenia obrońców — pozdrawiamy równocześnie ławę przysięgłych: Cześć Wam, sędziowie-obywatele!

Oby wczorajszy wyrok lwowski stał się zapowiedzią lepszych i bardziej harmonijnych stosunków między społeczeństwem polskiem a żydowskiem!

W. Berkelhammer

Jak wyglądało resume przewodniczącego?

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Lwów, 17 12. Ostatniem przemówieniem w procesie Steigera było resume przewodniczącego, który oświadczył, co następuje:

W myśl ustawy obowiązany jestem zwrócić się do p. Sędziów przysięgłych z ostatecznym wywodem Przewodniczącego. Wywód ten według ustawy składać się będzie z 2 części: z krótkiego streszczenia wyniku rozprawy i dowodów, jakie zostały przeprowadzone, tj. tak zwane resume i z drugiej części, która obejmuje wyjaśnienia ustawowych znamion pytań, jakie zostały do odpowiedzi Panom przedłożone i wyjaśnienia wyrażenia, jakie w tych pytaniach zostały umieszczone.

O ile chodzi o streszczenie wyniku rozprawy, jest moją rzeczą wskazać Panom istotną część dowodów, jakie zostały przeprowadz... jakoteż punkty sporne, jakie się podczas rozprawy wyłaniały. Przypomnam stan rozprawy. Co do dowodów przypomnę, jakie fakty i w jakiej ilości zostały te dowody przytoczone i postaram się wskazać na drogę, po której będziecie musieli kroczyć podczas Waszej narady. Albowiem zastanawiać się będziecie nad wynikiem rozprawy, a później będziecie musieli powiedzieć swoje decydujące słowa: **tak albo nie!**

Wrócę do wszystkich okoliczności, które wiążą się z faktem rzucenia bomby dnia 5-go września na powóz p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przypomnę Panom w tym względzie zeznania świadków, a przedewszystkiem zeznania do kształtu owej bomby. Szereg świadków zeznało, że pakiet miał kształt, jakby pudełko z cukierkami, inni świadkowie zeznawali, że wyglądało, jak puszka od konserw, a wreszcie słyszeli Panowie zeznania Dra Rabnera, wedle którego, miała kształt kulisty.

Z całego szeregu zeznań dowiecie się Panowie, że pakiet był zawinięty w papier. W tym względzie zeznania świadków są różne. Według zeznań jednych pakiet ten był zwinięty w papier koloru szarego, cały zaś szereg innych świadków, zeznało stanowczo, że był to papier zadrukowany.

Przewodniczący wylicza nazwiska i przytacza zeznania odnośnych świadków. Następnie przewodniczący przechodzi do szczegółowego omówienia huku, jaki bomba zatoczyła podczas rzutu i powołuje się na zeznania

różnych świadków, których nazwiska również przytacza. Wskazuje między innymi na zeznania samego Steigera i stwierdza, że z pa k-etu unosił się dym. Przewodniczący w dalszym ciągu zatrzymuje się na chwilę przy zeznaniach świadka Harniszowej, która z okna swojego mieszkania, a zatem z odległości kilkuset metrów od miejsca czynu miala widzieć, że bomba spadła nie z jezdni ani z chodnika tylko ze strychu realności, w której na 1. piętrze mieści się kawiarnia De la Paix.

Dalej oświadcza przewodniczący, że sędziowie przysięgli będą musieli zastanawiać się nad tem, czy przedmiot ten, który został rzucony, czyli bomba mogła wywołać śmierć i uszkodzenie cielesne osób w sąsiedztwie się znajdujących. Przypomina, że znawcy podczas przeprowadzenia analizy orzekli, że znaleziono tam 4 gramy ekrazytu, 4 gramy dynamonu, i 15 gramów żelatyny wybuchowej. Znawcy ci orzekli też, że przedmiot ten przed stosowną eksplozją mógł wzniecić zniszczenie wśród osób i przedmiotów, znajdujących się w promieniu 10 metrów. Siła wybuchowa tego przedmiotu wynosiła 50 do 60 tysięcy klgmt., tzn. jest to siła jaka potrzebna do podniesienia na wysokość jednego metra przedmiotu o ciężarze 50 do 60 tysięcy kg.

Jeśli chodzi o przyczynę, dlaczego nie wybuchła, to znawcy postawili tezę w ten sposób, że nastąpiło zwilgotnienie pewnej części, która spowodowała, że spłonki nie zapaliły się.

Jedna grupa to są Pasternakówna i Ledlowa, które widziały, że Steiger rzucił, druga grupa na której czele stoi Orlicka twierdzą, że widziały, jak ktoś inny rzucił i trzecia grupa, na którą składa się cały szereg osób, (w tem miejscu przewodniczący wylicza ich nazwiska), którzy widzieli w pewnej chwili tylko rękę podniesioną do góry, a wreszcie czwarta grupa, którzy widzieli bombę nie wyrzuconą z ręki, tylko znajdującą się nad głowami ludzi.

Jeśli zaś chodzi o to, skąd była rzucona, to również i tu chodzi w grę kilka grup. Jedna twierdzi, że padła z miejsca między latarnią a sklepem Beiera, druga, że z jezdni na ulicy Legjonów, wreszcie trzecia, że z realności, w której mieści się kawiarnia de la Paix i to w kierunku pionowym. Swiadek Harniszowa wyklucza, jakoby ona wypadła z jezdni, lub chodnika, twierdząc, że ze strychu kamienicy, gdzie mieści się kawiarnia de la Pais.

Jeśli zaś chodzi o podmiotową istotę, kto był sprawcą czynu, to mamy tu do czynienia z 3 świadkami, a to świadkami: Ledlową, Pasternakównę i Orlicką, które zeznały, że widziały, kto rzucił bombę. Inni zaś świadkowie na podstawie zachowania się poszczególnych ludzi, podejrzywali innych o dokonanie tego czynu. Sw. Franzosowa nie widziała wyrzucenia pakietu, tylko, jak mówiła: „Ich habe die Hand schwingen gesehen". Następnie „der Atentäter ist enflohen", że sprawca uciekł do tramwaju. Następnie cały szereg świadków mówiło o różnych osobach, zachowujących się podejrzanie i tak świadek Eckstein stojąc na balkonie kawiarni de la Paix mówił, że dwie osoby uciekały w stronę ulicy Legjonów Nr. 3, Finel zaś mówił, że widział jakiegoś osobnika, przebierającego płaszcz, a w którym to osobniku z fotografij pokazanych mu na policji poznał Fidyka. Przewodniczący zaznacza przytem, że według pisma policji fotografja Fidyka jest nie dobrą. Inni widzieli różne grupy ludzi, przyczem m. in. wymieniali grupę, gdzie w grę wchodzi policjant i kobieta. Jeśli chodzi o to skąd zamach mógł wyjść, to oskarżony załatwił się z tem krótko. Przypominam jego rozmowę z Łukomskim i Sawickim, kiedy na pytanie, kto mógł być sprawcą zamachu oświadczył krótko: Może Ukraińcy. Obrona także podtrzymywała koncepcję, że zamach z dnia 5 września br. wyszedł z kół ukraińskiej organizacji wojskowej. Panowie sędziowie przysięgli mają doskonale w pamięci dokumenty, które miały obronie służyć dla poparcia tej tezy, czy hipotezy i musicie sobie Panowie zdać sprawę z tego, że jeśli chodzi o owe 4 listy, a zwłaszcza o te 2 listy do redakcj „Chwili", to nie znamy ich autora. Mogły więc być anonimami, czy kryptonimami. Według zeznań znawców grafologów pisma te pochodziły od jednego człowieka, od człowieka, który jest w masce, której to maski w czasie rozprawy nie zdołaliśmy odchylić. Każdy anonim ma w sobie jakiś cel ukrywania autora, by nie można go było zdemaskować. Musicie się Panowie zastanowić, że są one prawdziwe, albo nie prawdziwe, gdyż autor tych listów nie został wykryty. Mykytyn posądzony o autorstwo tych listów, zaprzeczył temu, nie było też dowodów, któreby wskazywały na to, że on rzeczywiście jest autorem tych listów. Musicie zatem Panowie zastanowić się i ocenić należycie wartość tych anonimów.

A więc dwa listy do „Chwili", jak również późniejsze listy do prezesa sądu Hawla, jakoteż kartkę do komisarjatu w Przemyślu. Wszystkie te pisma pisane są jedną kartką, panowie musicie sobie wyrobić zdanie, jak to wyrozumieć, że jeden człowiek wystąpił imieniem ukraińskiej organizacji wojskowej, że ten człowiek wcześniej zapowiedział w kartce do Przemyśla „Uważajcie bo dnia 5 września będzie zamach we Lwowie, albo w Przemyślu". Jeśli chodz o okoliczność, czy owa tajna ukraińska organizacja wojskowa istnieje, czy nie, odsyłam panów do zeznań Swolkiena i Sawickiego, który to Sawicki oświadczył na rozprawie, że taka organizacja istnieje i funkcjonuje. Równocześnie muszę panom przypomnieć, że w swoim czasie p. Sawicki pisał odmienne relacje, co do tego faktu, do swoich przełożonych władz, mianowicie, że takowa nie istnieje. Jeśli chodzi o osobę, która z łona owej ukraińskiej organizacji wojskowj miała dokonać zamachu, to przypomnę tu cały szereg osób, od Pańczyszyna i Fidyka, których pierwotnie obciążył Mykytyn, które to zeznania potem cofnął, a które znowu odżyły podczas rozprawy w ustach Finela. Następnie wybiło się na pierwszy plan nazwisko Olszańskiego, wobec czego zmuszony jestem nad jego osobą dłużej się zatrzymać. Chodzi o to, aby panowie przysięgli potrafili sobie wyrobić zdanie, czy rację ma pan oskarżyciel publiczny, twierdząc, że zeznania Olszańskiego są nieważne, czy rację ma obrona, która twierdzi, że Olszański rzeczywiście wykonał zamach i czy pod tym względem obrona nie ma wątpliwości co do prawdziwości jego zeznań. To jest bardzo ciężka sytuacja, albowiem muszą się panowie za stanowić, czy mają panowie pójść jedną, lub drugą stroną. Musicie się panowie zastanowić nad tem, że Olszański wypłynął zagranicą, raz słabiej, a drugi raz mocniej, mianowicie wypłynął w ten sposób, że zgłosił się sam na policję, najpierw w Bytomiu, a później w Berlinie i zeznał, że jest sprawcą zamachu. Macie panowie tu do czynienia z dokumentami, a nie macie tu żywego człowieka. Powiedziałbym, że macie przed sobą papierowego człowieka. Tu sytuacja jest zgoła odmienna, i nie przedstawia się tak, jakby się miała, gdybyście mieli przed sobą żywe osoby. Dlatego rola Olszańskego jest bardzo trudna do określenia. Nikt go do odpowiedzialności pociągać nie będzie. Zeznania jego nie są zeznaniami złożonemi w sądzie, tylko na policji, również nie są to zeznania, wywołane przez policję, a przytem są one niezupełne, albowiem powolu j się on na momenty, których nie wyjawia, i w kilku miejscach zasłania się wyrażeniem: tego powiedzieć nie mogę. Jeśli chodzi o kwestję, z jaką odpowiedzialnością złożył on swoje zeznana, to musicie panowie zdać sobie sprawę z tego, że ktoś przesłuchany na sali są dowej, czy to w charakterze obwinionego, czy też w charakterze świadka odpowiada za swoje zeznania. Obwiniony, aczkolwiek nie musi mówić prawdę, odpowiada jednak za skutki, świadek zaś odpowiada za prawdziwość swoich zeznań, a tu tego wszystkiego niema. Co by groziło Olszańskiemu, gdyby się okazało, że zeznania jego są nieprawdziwe?

Muszę także zwrócić panom uwagę na pewien szczegół jego zeznań. On mówił tam, że pakiet był zawinięty w szary papier, a co do wyglądu mówił, że bomba była owinięta w płaszczyk olowiany i zawierała rurkę szklaną. Tych wszystkich śladów znawcy tu nie znaleźli. Co do papieru przypominam panom, że wielu świadków zeznawało, że papier był zadrukowany. Zastanowić się wobec tego musicie, czy zeznania te są prawdziwe, czy nie, czy nie są one sidłami, zastawionemi, aby sędziom przysięgłym utrudnić wymiar sprawiedliwości.

Również muszę przypomnieć panom, co pan prokurator powiedział, że w zeznaniach Olszańskiego jest luka, brak mianowicie słów: ja rzuciłem bombę. Również brak opisu, jakim ruchem on tę bombę rzucił. Ze strony obrony podniesiono, że to może być błędem tego, który sporządził ten protokół, więc do panów będize należało osądzenie, czy umyślnie opuszczono. Przypominam panom, że obrona twierdziła, że lukę tę można uzupełnić przez pierwsze słowa protokołu: ich habe das Attentat verübt.

Obrona podała, że zeznania Olszańskiego uważa za wiarygodne, bo zawierają motywy, któremi Olszański tłomaczy swój czyn. Protokół jego tchnie nienawiścią do wszystkiego co polskie a szczególnie, o ile chodzi o Lwów i Małopolskę. Przytoczono, że Olszański nie badał wnętrza bomby a później widział, że część była badana i to powierzchownie. Olszański zastrzega się co do ekrazytu, że on w tym względzie za złożone zeznania nie odpowiada. Bo to wie od tego, który mu bombę przyniósł i zastrzega się, że mógł się mylić co do materjału. Obrona zwraca uwagę na szczegółowość zeznań Olszańskiego, dotyczących całego jego zachowania się od chwili rzutu bomby i następnie po rzucie. Tu przypomnę tego rodzaju szczegóły, jak spóźnienie się pociągu, opowiadanie gdzie chodził, co robił, z kim rozmawiał, i tytuły filmów. Panowie zwrócicie uwagę na fakt, że w jednem miejscu zeznania jego tchną prawdą o ile chodzi o opis przebytej przez niego ostatniej nocy samotnej, że to odpowiada nastrojowi duszy człowieka, który postanowił dokonać nadzwyczajny czyn. Wreszcie należy zwrócić uwagę na zeznania świadków, którzy poparli jego zeznania, jak dr Waldman i dr Baczyński.

Następnie przechodzą do osób, które wprost wskazują pewne indywiduum, jako na tego osobnika, którego uważali za sprawcę zamachu. Zejdźcie panowie na drogę badania źródła prawdy, uważanego od wieków za najprostszą. Twierdzi obrona, że oczy mylą, że oczy kłamią nie ulega wątpliwości, że tak jest. Zwykłe doświadczenie każe przyjąć to jako pewnik i dlatego jest sztuką sędziego i jego obowiązkiem na podstawie całokształtu sprawy i okoliczności, które w grę wchodzą, zbadać, czy świadkowie zasługują na wiarę czy nie. To jest najistotniejszem zadaniem. Najtrudniej jest zbadać czystość źródła, wiadomości udzielonych sędziemu i zbadać wiarygodność świadka. Swiadek może świadomie kłamać albo w błąd wprowadzić, albo nie mając tej świadomości, może ulec pomyłce. Albo świadek świadomie zeznaje nieprawdą, albo ulega pomyłce. Tertium non datur! Tutaj tak rzecznik oskarżenia jak i obrona bardzo szeroko rozwodziła się nad wiarygodnością i niewiarygodnością tych osób. Każdy ze swej strony pod pewnym kątem widzenia, z punktu interesu swojego urzędu.

Przedstawię panom okoliczności które trzeba w tej czynności rozważyć. Zadanie to jest trudne. Trudnei dlatego, że nie wolno mi swojego zapatrywania wobec panów wypowiedzieć, ustawa mi tego zakazuje, a tu cały szereg okoliczności, jakie przy rozprawie wyszły na jaw, musiałyby być dokładnie i sumiennie rozważane, aby wywołały należytą decyzję. Można temu wierzyć, lub nie, można spokojnie polegać na ich zeznaniach, lub też nie.

Tak należy isć naprzód zapytać odnośnie do zeznań Orlickiej, jak się trzeba na te zeznania zapatrywać, czy są one zgodne z prawdą, czy

(Ciąg dalszy na stronie 10-tej)

Na horyzoncie politycznym

Kroki przygotowawcze do zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej

Uchwały Ligi narodów o zwołać się mającej konferencji gospodarczej zostały teraz podane do wiadomości publicznej. Ze sprawozdania, które belgijski minister Hymans przedłożył Radzie Ligi narodów, wynika że komitet przygotowawczy powołany celem zwołania wszechświatowej konferencji gospodarczej ma się składać nie z przedstawicieli państw, jak to miało miejsce z konferencją rozbrojeniową, lecz wyłącznie tylko z rzeczoznawców. Rzeczoznawców tych wybierze się częściowo z komitetu gospodarczego, komisji komunikacyjnej i międzynarodowej organizacji pracy przy Lidze narodów, po części z łona przemysłowców fabrykantów, przedstawicieli większych instytucyj gospodarczych, oraz organizacyj robotniczych i konsumentów.

Nominacja członków komitetu prygotowawczego nastąpi tylko na podstawie ich osobistych kwalifikacyj, a podane zostaną do wiadomości publicznej po uprzedniem zasięgnięciu ich zgody. Komitet ten będzie samodzielną organizacją. Termin pierwszego zebrania się komitetu ustalony zostanie przez generalny sekretarjat Ligi narodów po porozumieniu się z prezydjum komitetu. Obrady komitetu nie będą niczem krępowane, a członkowie nie otrzymują żadnych mandatów ani od rządów ani od organizacyj, które ich delegują. Zadaniem komitetu jest badanie obecnej sytuacji gospodarczej oraz wyszukanie dróg, by wybrnąć z wielkich trudności i wskazywanie praktycznych środków celem wyleczenia ran życia gospodarczego.

Rezolucje komitetu zostaną przedłożone Lidze narodów do zatwierdzenia.

Międzynarodowa konferencja prasy

Międzynarodowy związek prasy działający przy Lidze narodów poczynił przygotowawcze kroki do zwołania międzynarodowej pokojowej konferencji prasy. Podczas ostatniej sesji Ligi narodów wypłynął wniosek zmobilizowania prasy światowej w celu umysłowego i moralnego rozbrojenia. Rezolucja ta została dnia 26 września br. przyjętą przez Ligę narodów, a generalny sekretarjat Ligi zwrócił się do międzynarodowego związku dziennikarzy działającego przy Lidze narodów, by przystąpił do realizacji tej uchwały. W najbliższym czasie spodziewać się należy przedwstępnych rokowań w sprawie wszechświatowej konferencji prasy, gdyż międzynarodowy związek zwrócił się do organizacji dziennikarzy i wydawców wszystkich krajów, by zapewnić sobie ich współudział w zwołać się mającej światowej konferencji prasy.

Co wpłynęło na decyzję w sprawie Mossulu?

Jak już w naszych telegramach donieśliśmy, rozstrzygnięcie w sprawie Mossulu wypadło na korzyść Anglji. Wysłany zeszłego roku komitet celem zbadania stanu sprawy na miejscu wydał opinję, przyznającą Angjli sporne terytorjum na 25 lat. Także opinja Trybunału haskiego wypadła jak wiadomo, po myśli Anglji. Na szali opinji zaważył teraz także dodatkowy referat generała Laidonnera, jednego z członków komitetu wysłanego przez Ligę narodów na sporne terytorjum. Referat ten, będący uzupełnieniem złożonego przed kilku dniami ogólnego sprawozdania całej komisji o wypadkach granicznych i prześladowaniu chrześcijan w wilajecie mossulskim, zawiera mnóstwo szczegółów, Turcję w wysokim stopniu kompromitujących. Wedle tego referatu Turcja zarządzić miała deportację ludności, którą przeprowadziła z nadzwyczajnem okrucieństwem. Niektórzy nawet mahometańscy szeikowie Kurdów zwrócili się do tej komisji z prośbą, by przedłożyć Lidze narodów życzenie ludności o ostatecznem przyłączeniu się tego wilajetu do Iraku, by raz wreszcie zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo życia i mienia. Ilość chrześcijańskich uchodźców z okolic przez Turcję ewakuowanych wynosi około 8 tysięcy.

Chcąc osłabić silne wrażenie tego sprawozdania, oświadczyła turecka delegacja, że Anglicy rozdzielili wśród ludności 1900 karabinów, chcąc w ten sposób zainscenizować powstanie. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że Turcja musiała to powstanie zgnieść w samym zarodku. W ten oto sposób tłumaczy delegacja turecka rozmaite szczegóły tego sprawozdania, któremu zarzuca zresztą tendencyjną przesadę.

Rola Ameryki wobec Europy

Sekretarz stanu (minister spraw zagranicznych) St. Zjedn. Ameryki Północnej, Frank B. Kellog, wygłosił onegdaj odczyt o roli Ameryki wobec Europy. Punktem wyjścia amerykańskiej polityki jest zasada nie mieszania się do europejskich spraw. Ameryka pozostanie wierną swej zasadzie i pod żadnym warunkiem nie przystąpi do jakiejś koalicj państw europejskich. Nie wyklucza jednakowoż ta zasada współpracy Ameryki przy gospodarczej odbudowie świata. Nigdy nie odmawialiśmy pomocy. gdy od nas jej zażądano jeśli chodziło o poparcie nauki, przemysłu i handlu, o usunięcie następstw wojny, o ustalenie zasad międynar. prawa powiedział Kellog:

Wątpić jednakowoż należy, czy te europejskie przymierza przyczyniły się do utrzymania pokoju. Nie ulega natomiast najmniejszej wątpliwości, że wywołały wojnę światową i spowodowały pogłębienie konfliktów oraz stałe i ciągłe zbrojenia się państw europejskich. Konferencja w Locarno powinna być zamknięciem się tej ery niedowierzania wzajemnego i początkiem nowej ery pokojowej. Kellog zdaje sobie dobrze sprawę, że same traktaty ni uratują ostatecznie sprawy pokoju, że ważniejszym od traktatów jest duch pokojowy.

Przechodząc do długów, którei Europa zaciągnęła u Ameryki, wywodzi amerykański minister, że Ameryka uwzględniała trudne ekonomiczne położenie Europy po wojnie. Sprawa długów musiała jednakowoż wreszcie być uregulowaną, gdyż od finansowej rehabilitacji Europy, od ustalenia jeij kredytu, od stabilizacji jej waluty zależy faktycznie gospodarcze zdrowie państw europejskich. Niesłusznei są też zarzuty, które się podnosi przeciwko Ameryce, jakoby Ameryka była jedynem państwem korzystającem z wojny światowej. Wszak Ameryka zmobilizowała dwa miljony żołnierzy i w ciągu dwóch lat wydała 30 milj. dolarów. Ciężar ten poniósł naród amerykański. Żaden rząd europejski nie żądał od nas subsydjów, tylko pożyczki. Nie znajdzie się też rząd amerykański, któryby się zgodził na to, by zrezygnować dobrowolnie z tych miljardów dolarów. Do układów w tej sprawie jest Ameryka zawsze gotową, o ile napotka na dobrą wolę ze strony Europy.

GALERJA PRZECHRZTOW

20) Uszer (Konstantin Aleksandrowicz) Szapiro

1.

Przy końcu lat czterdziestu ubiegłego stulecia zasłynął wśród zamożnej młodzieży w Grodnie dziesięcioletni geniusz Oszerke Szapiro. Ojciec jego, kupiec, był fanatycznym ortodoksą, jeden z najzagorzalszych z tego obozu, a do tego był w życiu rodzinnem strasznym despotą. Był prawdziwym postrachem dla domowników, a żona i dzieci drżały ze strachu w jego obecności. Oszerke, z natury dziecko wesołe i pełne temperamentu, skory był do psot wszelkiego rodzaju a więc najwięcej ucierpiał od tyrańskiego ojca, który dobierał mu nauczycieli jak najsurowszych, starych, zagniewanych mizantropów, nigdy kańczuka z ręki nie wypuszczających.

Godziny wolne od nauki w chederze przepędzał Oszerke w Beth- hamidraszu. Unikał bowiem towarzystwa ojca w domu, a obawiał się szukać towarzystwa poza domem. Wolał więc przepędzać je w Bet- hamiradszu na pogawędce z innymi chłopakami, tamże nauce Tory się oddającymi. Rozmowy zaczynały się zwykle od komentowania Tory, a przechodziły na przedmioty świeckie. U jednego bowiem z tych chłopców zauważył raz Oszerke jakąś świecką hebrajską książkę z dziedziny Haskali i pożyczył jej sobie do przeczytania.

Od tego czasu mocno się zainteresował tego rodzaju książkami, a gdy tylko znalazł chwilkę wolną, wyciągał zawsze jakąś książkę. Zakochał się formalnie w poezji, a książka Leterisa „Gruchający gołąb" nadzwyczaj silne na nim zrobiła wrażenie. Czytał te książki zwykle ukradkiem, dobrze bowiem rozumiał, że dla takiego Żyda jak jego ojciec te książki będą istnem odszczepieństwem. Ale raz go ojciec przyłapał — a Oszerka już nie był małym chłopcem, gdyż liczył wtenczas 14 lat — na takiej lekturze i nie pożałował mu wcale policzków. Innym razem zastał go ojciec piszącego wiersz i o mało go nie zabił. Na szczęście wbiegli w tym momencie do pokoju inni ludzie.

Oszerke przyzwyczaił się jednakowoż do kułaków ojca, ściskał zęby i czytywał dalej hebrajskie książki i pisał swoje wiersze. Nie przykładał się już tak pilnie do nauki, za co jego nauczyciele (melamedzi) nie żałowali mu wcale razów, ale nie wiele to pomogło. Ojciec odebrał go dlatego z chederu i ożenił go z dziewczyną z jakiegoś miasteczka około Białegostoku. Po ślubie Oszerke pracował w sklepie ojca, który rozciągnął nad nim surową czujność, by nie zeszedł, broń Boże, z drogi cnoty. Codziennie rano po modlitwie musiał Oszerke kilka godzin przesiedzieć w beth- hamidraszu na studjum Tory, między mincha a wieczorną modlitwą znowu parę godzin, wogóle baczył ojciec, by Oszerke obracał się ciągle w sferze nauki Tory i ciągle się tylko świętem studjum zajmował. Oszerke tęsknił za swemi poezjami i książkami, a to życie stało się wkrótce dla niego ciężarem. Temu to uczuciu dawał nieraz wyraz w swych poematach, które pisał późną nocą, gdy wszyscy udali się już na spoczynek. I oto zdarzyło mu się raz, że zasnął nad swym poematem. Nad ranem zbudził się ojciec, a widząc syna swego śpiącego nad poematem, wstał i cicho z pod głowy jego wyciągnął zapisany arkusz. Po przeczytaniu wybuchnął silnym gniewem.

I zaczęły się dla Oszerka dnie pełne ciężkich fizycznych i moralnych cierpień. Ojciec tyranizował go na każdym kroku i nie dał mu ani chwili spokoju w prawdziwem znaczeniu tego słowa. Ale nie wypełniła się jeszcze miara jego cierpień. Oto w pewną sobotę — podczas modlitwy — wypadła mu z tałesu książka hebrajska. Ojciec, który stał obok niego nachylił się i podniósł książkę i schował ją do kieszeni, nie mówiąc ani słowa. Gdy przyszedł do domu, wyjął tę książkę i skonstatował, że jest to część powieści Mapu pt. „Ajit cawna", która to powieść w sferach ortodoksyjnych uchodziła za jedną z najniebezpieczniejszych książek. Ojciec popadł w taką złość, że nie namyślając się długo, rozciągnął Oszerka na ławie, ściągnął mu pantalony i w obecności jego młodej żony oćwiczył go porządnie rózgą.

Tego już Oszerke nie mógł znieść. Nazajutrz rano Oszerke wstał włamał się do pokoju ojca, zabrał kilkaset rubli i uciekł z Grodna.

2.

Młody Szapiro, uciekłszy z Grodna, miał zamiar udać się do Wiednia, gdzie mieszkał redaktor hebrajskiego miesięcznika „Haszachar" Perec Smoleńskin, ówczesne bożyszcze tak zwanych „maskilów". Rady tej udzielił Szapirze jeden towarzysz w Grodnie, przed którym Szapiro otwierał swe zbolałe serce, spowiadając się ze wszelkich kłopotów. Tym towarzyszem był znany później hebrajski pisarz i publicysta Abraham Jakób Friedberg.

Siedząc we Wiedniu Smoleńskin przygarniał do siebie wszystkich młodych maskilów, a zwłaszcza posiadających hebrajską wiedzę, którzy, uciekając z Rosji, przyjeżdżali do Wiednia, by zmienić dotychczasowy tryb swego życia. Radził tym młodym ludziom, czemu się mają poświęcić, czy nauce czy jakiejś zawodowej pracy, stosownie do ich zdolności.

Ciąg dalszy nastąpi.

Steiger w oświetleniu obrony

Dokończenie mowy obrończej Dra Loewensteina.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

W uzupełnieniu podanej wczoraj świetnej i wytwornej mowy obrończej Dra Loewensteina, podajemy poniżej jeszcze następujące ustępy:

Psychoanaliza czynu

Szanowni panowie, przeszedłem analizę psychiczną zeznań, obecnie wypada mi przystąpić do drugiej części, do psychoanalizy czynu.

Pan prokurator przedstawił wczoraj bardzo misternie utwór złożony z drobnych szczegółów, mozaikę zeznań w takich ramach, jakie przedstawia akt oskarżenia. W tę mozaikę uderzyć chcę jednym ciosem przez zapytania, gdzie są motywa czynu? Gdzie jest źródło duszy Steigera, jakie mogło spowodować do tego rodzaju ohydnej zbrodni. Pan insp. Łukomski przedstawił swoją tezę, przedstawił nam tę chwilę eksplozji, kiedy zamaskowany Steiger uchylił rąbka maski i pokazał prawdziwe swoje oblicze. Do tego samego argumentu ucieka się pan prokurator.

Pan insp. Łukomski tę dramatyczną scenę w dramatyczny sposób tutaj oddał. Jak przewodniczący wtedy trafnie zauważył, piał Łukomski wtedy, kiedy zeznania Steigera przedstawiał, kiedy w uniesieniu zawołał Steiger: i my tu po 600 latach nie jesteśmy gośćmi, ale gospodarzami! Na tem oparło się przypuszczenie, że Steiger popełnił czyn, że ten zamach, to demonstracja!

Nie słyszałem jeszcze nigdy w życiu swojem, aby odbył się zamach demonstracyjny, do którego nikt się nie chce przyznać! Nie słyszałem w życiu, żeby była demonstracja bez zamiaru i chęci okazania, demonstracja, której wszyscy wypieraliby się i której sprawca wyrzekałby się! Czy panowie widzieli już kiedykolwiek pochód demonstracyjny bez uczestników, bez sztandarów?! Czy był kiedykolwiek strejk demonstracyjny, przy którym wszyscy pracują! To są rzeczy wprost niemożliwe! Czy pomyśleć można, że byłby demonstracją czyn, którego sprawca potem się wyrzeka!

A gdzież miał być dowód i poszlaki, że faktycznie coś z tego wszystkiego działo się w duszy Steigera.

Argument o „gościach"

Co to za powód, że powiedział Łukomskiemu: my tu 600 lat mieszkamy, my tu nie goście... I był dodatek insp. Łukomskiego: my tu także gospodarze!

Oskarżony Steiger przeczy temu, i odbyła się konfrontacja. Z jednej strony przenikające oświadczenie Steigera, drobiazgowe szczegóły tego, co mówił.. A z drugiej strony pycha urzędowa w mundurze i przy szabli.. krótka negacja!

Konfrontacja, to jest próba sił psychicznych tego człowieka, który siedzi na ławie oskarżonych i spokojnie wykazuje, co mówił i jak mówił, a z drugiej strony urzędnik, który nic nie mówił, tylko od czasu do czasu negacją oponował. Kto patrzył na tę konfrontację, ten wyrobił sobie zapatrywanie, kto mówi prawdę! Ja nie chcę naśladować zwyczajów przestrzeganych przez prokuratora! Ocenę zostawiam panom, ale to, co było powiedziane i zgodnie stwierdzone, że Steiger powiedział, że my po 600 latach nie jesteśmy więcej goście, to może być przedmiotem oskarżenia, przedmiotem krytyki, przedmiotem wyrzutu, skierowanego do Steigera?

Jeszcze raz szanowni panowie zaznaczam, — a mówi ze mnie w tej chwili kilkudziesięcioletnia wierna praca w służbie ojczyzny, — że miałbym gorzki żal do Steigera, gdyby powiedział, że uważa się za gościa w tym kraju!

Uważam to za pierwotny obowiązek obywatela stwierdzić, że obywatel Rzeczypospolitej Polskiej nie jest gościem tutaj, a jeżeli powiedział Steiger wtedy, że nie jesteśmy goście, to jakkolwiek nie mam nic wspólnego pod względem politycznym i partyjnym ze Steigerem, to on kontynuował tylko tradycje najlepszych synów żydowskich tego kraju, najlepszych Żydów Polski, od rabina Meiselsa aż do Dra Goldmana, którzy świadomi byli tego, że ta ziemia, w której prochy naszych ojców leżą, ziemia, z którą prochy naszych ojców są zmięszane, nie jest nam obcą, tylko czuli się jej synami, to jest ojczyzna nasza i ją, jako taką uznajemy!

Jeżeli Steiger „piał", to było pianie koguta, które zwiastowało nowe czasy, czasy, w których wszyscy przyjdą do przekonania, że tu jest nasza ziemia, że tej ziemi chcemy być szczerymi synami! Tu nasza ojczyzna i jak długo tu żyjemy, myśmy tu nie goście, myśmy synami tej ziemi i tu chcemy pracować, jak obywatele państwa, nietylko w myśl konstytucji, ale jako równi z równymi!.. Sądziłem, że p. Łukomski, jako urzędnik polityczny, powita ten okrzyk, który wyrwał się z ust Steigera, jako pierwszą oznakę uświadomienia mas żydowskich i podporządkowania się pod majestat Rzeczypospolitej.

Steiger jako „komunista"

Powiedziano tu: Steiger jest maskowanym komunistą! Panowie, widzicie Steigera, wszyscy jego przyjaciele, wszyscy koledzy biurowi, ktokolwiek go zna, daje nam jeden i ten sam obraz Steigera: Filister, spokojny człowiek o małych ambicjach, mieszka i kształci się w typowych, małomieszczańskich warunkach, przy ulicy Kochanowskiego w 2 pokoikach i kuchence, gdzie mieści się cała rodzina Steigera. Tam mieszka ten żydowski rzemieślnik, który każdy grosz od ust zaoszczędzony sobie odbiera, żeby wychować dzieci. (Steiger szlocha).

Tam panują patrjarchalne stosunki, gdzie ojciec widzi dumę i koronę w synu, tam brat i siostra żyją, jak para na życie i śmierć złączona, i nie ma Steiger piękniejszego ideału, jak wychować duszę siostry i ukształcić ją. (Steiger szlocha).

Czy można pomyśleć, żeby to był fanatyk, żeby w sobie chował myśl komunistyczną i nie próbował te swoje idee, dla których wszystko poświęcił i życie naraził, zaszczepić w duszę siostry? Ani śladu z tego!

A ci wszyscy, którzy z nim żyli, podają przecież, że nie ma śladu komunistycznych zapatrywań u Steigera, więc i ta kombinacja odpada.

Konspiracja — ale gdzie konspiratorzy?

Ma być konspiracja, to gdzież konspiratorzy? Mimo, że śledztwo toczyło się 14 miesięcy, jednej nitki policja kryminalna, ani polityczna nie odkryły, któraby wskazywała na konspirację!

Skąd bombę wziął?.. na to nie ma odpowiedzi! Kto ją skonstruował, śladu odpowiedzi niema. Jak czyn indywidualny takiego fanatyka, że wszystko na jedną kartę stawia, to mielibyśmy jakieś punkta, jakieś wiadomości, któreby na zamiar takiego ohydnego czynu wskazywały. Taki człowiek idzie na śmierć — idę dalej — niesie śmierć nietylko innym, ale sobie samemu, a potem ucieka? Kto ucieka, ten nie jest terrorystą! Kto zamach, kto taką zbrodnię chce popełnić, ten zostaje na miejscu, ten chce ponieść odpowiedzialność! Jedno wyklucza drugie!

A prawda! są ślady.. konfidenci.. Konfidenci! Konfidenci i wybuch eksplozji, że Steiger powiedział, że my tu po 600 latach także gospodarze! Że najlepiej będzie, żeby krzywd nie było, żeby wszyscy połączyli się, żeby nie było ciemiężenia narodów, bitw itd., itd. To wszystko pan prokurator widzi, jako poszlaki! Take zapatrywania mają być objawem komunistycznych zapatrywań, wskazywać na to że mógł czyn popełnić!

Premjer Skrzyński — również może być podejrzany..

Zdaje mi się, że mam pod ręką cytat, który prześciga zapatrywania, objawiające się w okrzyku rzekomo skontatowanym u Stanisława Steigera.

Powiada ktoś: „Wojna, która toczyła się przez tyle lat, zabrała miljony żyć", sięgnęła do wszystkich kieszeni, odbija się na wszystkich dzisiaj życiach. Pokój oparty na sprawiedliwości, na pracy, musi skupić wszystką wolę, wszystką energję, wszystką świadomość, wszystką inteligencję świata. Chcemy wszyscy, aby te same z rewolucji francuskiej płynące zasady równości prawa, prawa człowieka, były przetłumaczone na prawa narodów, i ażeby równość, braterstwo i sprawiedliwość istniały nie tylko w obrębie demokracji, ale także w stosunkach państw i narodów między sobą. Solidarność kulturalna jakiegoś państwa z interesami ogółu jest największym tytułem chwały. Ludzkość winna dążyć do świętego przymierza demokracji, zawartego dla urzeczywistnienia sprawiedliwości międzynarodowej w poczuciu solidarności wszechludzkich".

Daleko piękniej, energiczniej, w sposób dalej idący powiedziano, niż to powiedział Stanisław Steiger! A jeżeli to ma być treść dostateczna, aby kogoś o komunizm oskarżyć, to oddaję pana Aleksandra hr. Skrzyńskiego, ministra spraw zagranicznych i premjera państwa polskiego prokuratorji do dalszego urzędowania...

Dlaczego „sprawa żydowska"

..Mieliśmy przed sobą inną sprawę, brzydką nieprzyjemną, którą p. prokurator poruszył i ja do niej wrócić muszę: sprawę p. Kalausek.

W kuchni państwa Flachów odbył się five o clock kuchenny, w którym brał udział panicz domu, mówiono o rozmaitych rzeczach i kucharka Kalausek przechwalała się, że służyła u Dra Reicha i że była, nosząc herbatę świadkiem nie wiedzieć jakich sprzysiężeń i spisków przeciwko państwu i biegowi sprawiedliwości.

I dostało się to do wiadomości władz, badano ją, ona u sędziego śledczego pod przysięgą słuchana wyparła się tego, ale rzecz, o którą idzie, już została!

Mimo, że zaprzeczyła swoim zeznaniom, mimo to, że fałsz treści merytorycznej stwierdzono, na mocy prawomocnego aktu oskarżenia twierdzi się, że młody Flach i Flachowa i praczka, wszyscy opowiadali o tem, co Kalausek im opowiadała i mimo tego, że p. prokurator cofnął to następnie, już tej sprawy więcej z umysłów ludzkich nie cofnął! Pani to opowiadała kucharce, kucharka komuś innemu, ten mówił dalej i poszło nieodwołalnie w świat.

Tak te szczury rozszerzają tyfus plamisty i nikt nie uwierzy, by Żydzi nie chcieli zamordować Prezydenta i by nie chcieli sprzysiądz się na wymiar sprawiedliwości!

Dlatego jest odruch zrozumiały, że Żydzi nie chcą przyznać się i że bronią się rękami, nogami przeciwko temu, aby nieszczęśliwy zbieg okoliczności, wywołany poszlakiem, mógł być zamieniony we fakt, kiedy on faktem nie jest!

O znawcach i lingwistach

Mówiąc o konstrukcji bomby, powiada obrońca:

Ale powiada p. prokurator: Ja powołuję się

na znawców!

Według mego zdania chorobą naszego sądownictwa, przepraszam nie tylko naszego, nie tylko polskiego, ale sądownictwa w całej Europie jest przewalenie funkcji sędziów na znawców.

Znawcy rozplenili się, rozwielmożnili się w ten sposób, że powoli wchodzą w zakres działana sędziów. Przestali już działać wytrawni, na doświadczeniu życiowem i na swojej wiedzy opierający się sędziowie, stan sędziów jest poprostu wypierany przez znawców.

I gdybym miał pledować nie przed Szanownymi Panami, tylko na zjeździe prawników całego świata, z całą siłą przekonania uderzyłbym w tę słabą stronę dzisiejszej jurysdykcji, nowoczesnej jurysdykcji, że za dużo wagi przywiązuje się do orzeczenia znawców, zamiast do spokojnego, rozważnego, doświadczonego sądu sędziowskiego.

Ale nasi znawcy w tej rozprawie — oni zdali już egzamin!

O liście z pogróżkami do metropolity Szeptyckiego:

Pozostaje jeszcze jeden argument, mianowicie to twierdzenie, że list ten na podstawie orzeczenia prof. Janowa nie może pochodzić od autentycznych Ukraińców.

Przepraszam najmocniej, ja na to zgodzić się nie mogę! Pan Janow tego nie oświadczył, on tylko powiedział, że listy te są pisane sztucznym stylem, którego on (prof. języka ukraińskiego p. Janow) nie uznaje, jako normalnie potocznej mowy.

Jak ktoś się sili na jakiś styl, to absolutnie jeszcze z tego nie wynika, aby to nie był człowiek danej narodowości.

Prof. Janow jest lingwistą.. trudno, człowiek jest człowiekiem..

Pan prof. Janow jest znakomitością i on bada rzecz ze swego punktu widzenia.

Ale gdyby ktoś chciał poddać takiemu badaniu wszystkie pisma, jakie my piszemy codziennie, więc apelacje, zażalenia nieważności, którzy piszemy poprawną polszczyzną.. ja przepraszam najmocniej.. gdybyśmy chcieli poddać takiemu badaniu ten wyrok, który Wysoki Trybunał napisze, to coby z tego wynikło, wedle zasad prof. Janowa.. że to z zasadami języka polskiego się nie godzi i z językiem polskim nie da się pogodzić!... (śmiech na sali).

Na tego rodzaju orzeczeniach nie można opierać oskarżenia o usiłowane morderstwo.

„Dolary żydowskie“

Powiada p. prokurator o autorach zeznania Olszańskiego i fakt ten wiąże z pewnemi dążeniami — które z najrozmaitszych stron wyszły, aby doprowadzić do uwolnienia — z ubocznemi staraniami... usewinnienia oskarżonego. Ale któż są autorowie zeznania szanowni Panowie?

Szukać prawdy, prawa i sprawiedliwości to jest jedyna dewiza, którą posługuje się obrona! Innych nie mamy!

I jak najmocniej, z najgłębszego przekonania i z głębi duszy **protestujemy przeciw temu, aby z jakiejkolwiek strony, albo z jakiejkolwiek strony za którą społeczeństwo żydowskie odpowiada, wyszły starania, aby zaciemnić sprawę!**

Mamy zasadę przyjętą na wojnie, jeszcze we wiekach średnich nawet uświęconą, że **nie wolno używać jako środka walki „studni zatrutych.**

Nowoczesna technika wojny postąpiła dalej... ona używa gazów trujących... ja przypuszczam jednak, że w tej świętej walce na salę sądową te modernistyczne zwyczaje prowadzenia wojny nie wejdą!

Tutaj trujące gazy wejść nie powinny! Jestem głęboko przekonany, znając wartość etyczną szanownego pana zastępcy Prokuratorji, że jemu daleka jest myśl o tego rodzaju postąpieniu obrońców Steigera!

Ale nie dziwię się temu, że tego rodzaju atmosfera powstała po tem wszystkiem, co przechodziliśmy przez ostatnie 9 tygodni.

Byliśmy świadkami, jak co dzień, przepraszam, jak „codziennie“ zatruwano atmosferę tej sali.

Rzucono podejrzenie, że dolary żydowskie odgrywają rolę, starano się wpłynąć na sędziów i sędziów przysięgłych, popełnić tę największą zbrodnię, że dotknięto się nietykalności sędziego, która jest sacrosancta, to jest świętością, której ruszyć nie wolno, byliśmy świadkami, jakiejś bezwładności sądu i niemocy władz wobec tego wszystkiego! Ja pytam, jak długo jeszcze cierpliwość nasza ma trwać? Jak długo nadużywać się będzie cierpliwości wszystkich uczciwych ludzi? Jak długo jeszcze trwać będzie to naigrawanie się z praworządności Państwa, jak długo ci ludzie stawiać będą ponad sumienie ponad wszystkie interesy Państwa i społeczeństwa swój marny interes grodowy?!

Quousque tandem, Catilina?..

Przepraszam Panów, że uniosłem się i przepraszam ducha Katyliny, że śmiałem porównać jego ducha z tymi czynami, które miałem tu na myśli!

Jak po tem wszystkiem można jeszcze podtrzymywać akt oskarżenia, to nie jest moją rzeczą, ale konstatuję, że jest w naszych czasach niebezpieczny objaw..

Ostatni argument

....Ostatni argument, który chciałbym naprowadzić, zawiera wszystko: Nie wiem, czy też miałem siły, aby sprostać zadaniu memu. Gdybym miał użyć argumentu że Steiger jest niewinny, tobym prosił tylko: **Przypatrzcie się Panowie, osobie Steigera!**

Dziewięć tygodni siedzi on przed nami na tem samem krześle, zawsze jeden i ten sam, zawsze skrupulatnie się przesłuchujący, zawsze prostujący najmniejsze choćby drobiazgi, nawet dla siebie niekorzystnie. On siedzi jak widz na sprawie Steigera i pytam się: Czy człowiek mógłby się tak zamaskować, czy istnieje taki potwór, któryby mógł tak okazać swoją maskę i przez ten cały czas nie okazać swego prawdziwego oblicza? Każdy szczegół, który przychodzi, jest przez niego badany czy został należycie przedstawiony, a nawet kiedy występują Pasternakówna i Loedlowa i zeznają obciążająco, to **on się nie rzuca, nie podnosi, że fałszywie zeznają.** Dlaczego? Bo on ma tylko jedną odpowiedź: **to nie ja, ja jestem niewinnym.**

„To nie ja!“

W ostatnich tygodniach, właśnie kiedy rozpoczęła się nasza rozprawa, wznowiono przedstawienie znanej ślicznej baśni Lucjana Rydla: „Zaczarowane koło“, tego dramatu, który jest poezją strasznej omyłki sądowej, strasznego zbiegu okoliczności, gdzie biedny drwal, spoliczkowany przez młynarza, oblany krwią wskutek brutalności swego pana, ucieka z zakrwawioną koszulą, by się obmyć. Tymczasem młynarczyk młody, który ma stosunek z młynarzową, zabije młynarza siekierą pozostawioną przez drwala. Zbiegają się wszyscy, oglądają skrwawioną siekierę, czapkę drwala, pełną krwi...

Rozlegają się krzyki: Gdzie on jest?!.. Jego siekiera, jego skrwawiona koszula, jest argumentem przeciwko niemu, a znana jego nienawiść do młynarza daje motywy czynu!

Mówią do niego: Broń się!.. a on odpowiada wojewodzie: **To nie ja!..**

A powtórnie go wzywają i organista świadczy przeciwko niemu, że słyszał go nienawistnie mówiącego o młynarzu i woła: Broń się... On znowu nie ma nic do powiedzenia, jak tylko: **To nie ja!**

A kiedy szubienicę stawiają i on drętwieje ze strachu, to nie znajduje nic innego, jak tylko to jedno powiedzenie: **To nie ja!**

I Steiger w poczuciu swej niewinności, broniąc się, nie może mówić niczego innego — **niewinny człowiek bronić się nie może...** bronić się może winny! on nie może wydobyć ze siebie innego zeznania, jak tylko zapewnienia: Szanowni Panowie! To nie ja! Ja nie winny((Steiger szlocha, płacz na sali).

Wiadomości z kraju

Czy powrót marsz. Piłsudskiego do życia politycznego?

Onegdaj pojawiły się w Warszawie pogłoski, iż pewna wybitna osobistość z obozu endeków odwiedziła marszałka Piłsudskiego w Sulejówku. Osobostością tą miał być Roman Dmowski, czy też Stanisław Grabski. Rozmowa między przywódcą endecji a Piłsudskim miała za temat obecną sytuację w państwie i konieczność zjednoczenia wszystkich sił celem uratowania kraju z ciężkiego położenia.

Pogłoski te zdementował Związek ludowo-narodowy w oficjalnym komunikacie, stwierdzającym, że nikt z przywódców endeckich nie był w Sulejówku i że nikt nie rozmawiał z Piłsudskim. Mimo to jednak pogłoska ta utrzymała się uporczywie z tem, że endecy prowadzili rokowania z Piłsudskim, by wrócił do aktywnego życia politycznego w obecnej ciężkiej sytuacji państwa.

O ile te wiadomości odpowiadają prawdzie, trudno stwierdzić. Ze strony lewicowej również stanowczo im zaprzeczają.

Śledztwo w sprawie manipulacyj p. Lindego

Rodzina b. ministra skarbu i prezesa P. K. O., p. Lindego, aresztowanego w związku z wykryciem nadużyć w P. K. O., miała wczoraj złożyć kaucję, zażądaną przez sędziego śledczego Skarżyńskiego. P. Linde pozostaje nadal w areszcie domowym. Policjanci, strzegący jego mieszkania, nie odstępują od niego, ponieważ są odpowiedzialni za osobę aresztowanego. Z początku nie dopuszczano do p. Lindego nikogo, dopiero w poniedziałek pozwolił sędzia śledczy p. Lindemu skomunikować się z rodziną. Śledztwo toczy się dalej. W przeciągu ubiegłych dwóch dni przesłuchano szereg urzędników. Z powodu znacznej liczby świadków, którzy będą słuchani, śledztwo potrwa kilka miesięcy.

Proces przeciw senatorowi Drowi Ringlowi

Jak donoszą ze Lwowa, uchwalono na zebraniu przedstawicieli prokuratorji lwowskiej wnieść skargę przeciwko senatorowi drowi Ringlowi, który na poniedziałkowej rozprawie w odpowiedzi prokuratorowi użył wyrażenia „insynuacja“ kiedy mówił o pogłoskach w sprawie przekupienia Olszańskiego. Prokuratorja postanowiła zwrócić się do senatu z żądaniem wydania senatora Ringla sądowi.

Proces w związku z napadem chuliganów

Onegdaj zakończył się w Warszawie proces będący epilogiem napadu chuliganów warszawskich na Żyda, który zwrócił uwagę policjantowi na niestosowne zachowanie się wobec kobiety żydowskiej. Na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni Szymon Scheinman, 19-letni Samuel Weberman i 43-letnia Rachela Eisenbaum.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że kiedy policjant Cholewa chciał aresztować Eisenbaumową, wówczas ta stawiła opór a oskarżeni jej w tem pomagali.

W czasie procesu ujawniły się następujące fakta: Eisenbaumowa ujęła się za pewnem dzieckiem, bitem przez kobietę chrześcijańską. Kobieta ta czuła się obrażoną uwagą Eisenbaumowej i wezwała policjanta, który natychmiast aresztował Eisenbaumową, trzymającą na ręku niemowlę. Scheinman zwrócił się do policjanta z uwagą ażeby obchodził się delikatniej z aresztowaną. Wówczas policjant aresztował i Scheinmana. Tłum który zebrał się około aresztowanych, począł Scheinmana niemiłosiernie bić, tak, że ten, skoro przyszedł na policję padł zemdlony z powodu upływu krwi.

Po przemówieniu prokuratora, obrońcy Hartglasa i Piukerta oraz i replice prokuratora, zapadł wyrok, skazujący Scheinmana na trzy dni aresztu i 5 zł. kary. Reszta oskarżonych została zwolnioną.

—o-o—

O ODDANIE B. PREMJERA GRABSKIEGO POD SĄD. W ostatnim zeszycie ludowcowego „Piasta“ ukazał się artykuł, atakujący ostro Władysława Grabskiego i domagający się postawienia go przed Trybunałem Stanu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Przed wykupnem świadectw przemysłowych

Kraków, 18 grudnia.

Ustawa o podatku przemysłowym, na zasadzie której wprowadzony został obowiązek wykupna świadectw przemysłowych, obowiązuje blisko 3 lata. Obecnie po raz czwarty od czasu obowiązywania ustawy powyższej przystępuje handel i przemysł do wykupna świadectw. Doświadczenie kilkoletnie wykazało, iż bardzo wiele osób podczas ubiegłych trzech lat wykupywało świadectwa nieodpowiednie, narażając się często mimowolnie na poważne straty. Ogół jest dziś więc bardzo ostrożny, tembardziej, że chodzi tu niejednokrotnie o poważne sumy; ujęcie cechy przedsiębiorstwa w odniesieniu do ustawy o podatku przemysłowym, ma wpływ nietylko na cenę świadectwa, ale na podstawę wymiaru podatku obrotowego, która w dalszym ciągu służy za podstawę do ustalenia dochodu, a nawet służyła za podstawę ustalenia majątku. Nakazanem jest więc zastanowienie się w każdym wypadku z osobna, bo wystarczy tylko wspomnieć, jakie są zasadnicze różnice, jeżeli ktoś np. zamiast świadectwa na komisową sprzedaż bez utrzymywania filji wykupi świadectwo na handel w kategorji odpowiadającej rozmiarowi prowadzonej komisowej sprzedaży. W pierwszym wypadku podlega opodatkowaniu w myśl art. 5, punkt 5, ustawy o podatku przemysłowym prowizja i inne wynagrodzenia, w drugim wypadku cały przychód brutto za towary sprzedane za gotówkę, wymienione, lub sprzedane na kredyt (art. 5, punkt 1). Następnie, kto zamiast świadectwa na roboty i dostawy (art. 5, punk 4), wykupi świadectwo przemysłowe na handel towarowy, ten naraża się na to, że płaci podatek od wartości wykonanych robót, lub dostaw, zamiast od sum faktycznie otrzymanych w okresie wymiarowym, płaci więc natychmiast podatek od pełnej sumy, której płatność może być daleko wysuniętą, często nie pewną, lub która może nigdy nie nastąpi. Przykładów można wyliczyć dużo.

Bardzo częste są wypadki wykupna świadectw handlowych i przemysłowych wyższej kategorji, aniżeli by tego wymagały rozmiar i rodzaj prowadzonego przedsiębiorstwa. Dziś, kiedy wyjątkowe położenie ekonomiczne zmusza do rewizji kategorji posiadanego świadectwa przemysłowego, niejeden kupiec i przemysłowiec stara się o świadectwo przemysłowe niższej, lub dogodniejszej kategorji, a tymczasem natrafia u władz na przeszkodę, nie opartą na żadnej podstawie prawnej, a wprowadzając proceder, pozostający w rażącej sprzeczności z obowiązującem ustawodawstwem.

Zgłaszających się celem wykupna świadectw przemysłowych na rok 1926, odsyła Kasa Skarbowa do Właściwego Urzędu Skarbowego, celem aprobaty deklaracji, a tem samem i kategorji wykupić się mającego świadectwa przemysłowego, o ile strona ma zamiar wykupić patent niższy (tańszy), niż w roku 1925. Z dwóch przyczyn postępowanie powyższe jest pogwałceniem ustawy:

a) W myśl art. 34 ust. o pod. przem. z 15 lutego 1925 dla otrzymania świadectwa przemysłowego, należy złożyć pisenną deklarację, w której prócz innych formalności należy podać rodzaj przedsiębiorstwa, tudzież inne cechy niezbędne dla określenia ceny świadectwa przemysłowego, oraz cenę przypadającą według taryfy. Z tego wynika, że każda osoba ma prawo w deklaracji określić kategorję świadectwa, które ma zamiar nabyć, a kasa skarbowa właściwego okręgu winna wydać bez czynienia trudności żądane świadectwo (art. 29 ustawy o pod. przem. i § 42 rozp. wyk.). Wszelka przedwstępna kontrola, odmawianie wydawania świadectw przemysłowych kupcom, o ile żądają niższych, aniżeli w latach poprzednich, jest bezpodstawne i daje każdemu płatnikowi prawo żądania zwrotu nadwyżki w gotówce, a to w ciągu 60 dni od daty wniesienia podania (art. 93). Wprawdzie według § 87 rozp. wyk. do art. 93 ust. o pod. przem. dobrowolnie uiszczone przez płatnika kwoty z tytułu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych nie podlegają zwrotowi, ale skoro odmawia się prawa wykupna świadectwa przemysłowego według własnej oceny i narzuca sę obowiązek wykupna świadectwa przem. według zapatrywania Urzędu Skarbowego, nie ma mowy o dobrowolnem uiszczeniu i prawo zwrotu przysługuje.

b) W myśl art. 30, ustawy o pod. przem. świadectwa przemysłowe winny być nabywane w listopadzie i grudniu, a wykupno w tym terminie odbywa się we właściwej kasie skarbowej. W tym więc okresie wystarczy, jeżeli płatnik zgłasza się do kasy skarbowej z deklaracją i pieniądzmi, a nabycie świadectwa nie może być uzależnione od opinji lub zezwolenia innej władzy. Dopiero po upływie terminu wyznaczonego na nabywanie świadectw przemysłowych, — brzmi wyraźnie przepis art. 40, ust. 2, — mają władze podatkowe, tj. urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych przystąpić do lustracji i badać, czy wszystkie przedsiębiorstwa posiadają właściwe świadectwa przemysłowe.

Badanie więc właściwości wykupić się mającego świadectwa przez Urzędy Skarbowe Podatków i Opłat Skarbowych jest niedopuszczalne i powinno zostać natychmiast przez odpowiednie zarządzenia usunięte.

Dr. Leuchter.

Należność za świadectwa przemysłowe
nie będzie rozłożona na raty.

W ostatnich dniach pojawiły się wiadomości, że Min. Skarbu zezwoliło na wykup świadectw przemysłowych w 2 ratach. Wiadomości te są mylne, gdyż Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie, które podjęło starania o rozłożenie na kilka rat tej należności otrzymało wczoraj od Ministerstwa Skarbu odpowiedź odmowną, z uzasadnieniem, że bezwzględna konieczność osiągnięcia w grudniu wpływów na pokrycie niezbędnych wydatków państwa, uniemożliwia rozłożenie na raty należności za patenty.

W tej samej sprawie Ministerstwo Skarbu komunikuje, że nie może być mowy o żadnem rozłożeniu na raty należytości za patenty na rok przyszły, ani o odroczeniu terminu wykupu. Patenty na rok przyszły muszą wszyscy wykupić przed Nowym Rokiem, gdyż od 2 stycznia już władze skarbowe przystąpią do kontroli. Ci, którzy nie będą posiadali nowych patentów — narażą się na kary od 3 do 20-krotnej wartości niewykupionego patentu i prócz tego, o ile nie nabędą patentu w ciągu 14 dni, — na zamknięcie przedsiębiorstwa.

Wszyscy kupcy i przemysłowcy muszą więc wykupić patenty na rok przyszły przed 31 grudnia r. b.

HANDEL

WSKAZNIK CEN HURTOWYCH W POLSCE. Wskaźnik cen hurtowych w Polsce w ostatniej dekadzie listopada wykazał zwyżkę dla następujących artykułów: mąka pszenna 155,4 wobec 140,8 w poprzedniej dekadzie mąka żytnia 123 wobec 111.2. Mięso wołowe 154,4 wobec 152,4, masło 157 wobec 154.3. Zniżkę wykazał jedynie wskaźnik surowych skór bydlęcych. Z artykułów przemysłowych zwyżkę wykazał jedynie wskaźnik surowej bawełny amerykańskiej ze 167,4 na 173,9. Cyfry te są cyframi stosunkowemi wobec 100 reprezentujących równie cen w r. 1914. Pozostałe artykuły brane pod uwagę przy obliczaniu wskaźnika ogólnego nie wykazały znaczniejszych zmian.

FINANSE

BILANS BANKU POLSKIEGO. Według zestawienia na 20 listopada br. zapas złota w Banku Polskim wynosił 132,547 tys. zł., zapas walut, dewiz i należności zagranicznych 60,161 tys. zł. Jestto najniższa cyfra aktywów zagranicznych w rb. Portfel wekslowy Banku Polskiego wzrósł o 1,3 milj. zł. Zobowiązania w walutach zagranicznych wynosiły 34 milj. zł., zobowiązania reportowe 41 milj. zł. Z zestawienia powyższego wynika, iż faktyczny zapas złota tj. pokrycie złotego wynosi około 117 milj. zł., skutkiem czego procentowe pokrycie złotego jest mniejsze od ustawowego i wynosi 29,7 proc.

PRZEMYSŁ

POPRAWA SYTUACJI W ANGIELSKIM PRZEMYSLE WĘGLOWYM. M. Churchill oświadczył w Izbie Gmin Wielkiej Brytanji, że przemysł węglowy w Anglji znajduje się w przededniu poprawy stosunków. Począwszy od 1 sierpnia 150 szybów zatrudniających 32 tys. robotników zostało ponownie otwarte. Obecnie nie podlega eksploatacji 111 szybów zatrudniających normalnie 26 tys. robotników. Z cyfr tych wynika, że nastąpiła niewielka poprawa. M. Churchill mniema iż do maja 1926, tj. do miesiąca, w którym ustaną subwencje rządowe, kopalnie będą w stanie otrzymywać zyski z eksploatacji przy samodzielnej gospodarce.

10,000 TRAKTORÓW AMERYKAŃSKICH DLA SOWIETÓW. Sowiecko- amerykańskie towarzystwo handlowe Amtorg zakupiło w Stanach Zjednoczonych 10000 traktorów Forda z załadowaniem do portów Czarnego morza z dostawą do dnia 20 stycznia 1926. Traktory te przeznaczone będą dla stowarzyszeń rolniczych w Rosji Centralnej i na Ukrainie. Według wiadomości od korespondenta rosyjskiej Agencji Telegraficznej TACC przy tranzakcji Amtorg korzysta z kredytu. Oznacza to silny zwrot w zwykłej polityce kompanji Forda, która dotychczas nikomu nie dawała kredytu.

KRONIKA.

Kraków, 18 grudnia.

Delegacja palestyńska ZFN. w Krakowie.

Na sobotę i niedzielę zawitali do Krakowa członkowie delegacji Keren Kajemeth Lejisrael pp. S. Rabinowicz z Nachlat Jaakow i J. Szurer z Nahalal. Z tej okazji Komisja Lokalna K.K.L. przygotowuje na niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem wielkie zgromadzenie publiczne, na którem obaj członkowie delegacji przemawiać będą na temat „Jak budujemy Erec Israel".

— **CENY PIECZYWA.** Onegdaj w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. Dra Wielgusa odbyło się posiedzenie komisji cennikowej przy udziale przedstawicieli województwa, Izby handlowej, dotyczących wydziałów magistratu i stron interesowanych. Komisja uchwaliła przedstawić województwu wnioski w sprawie cen pieczywa. Ceny zatwierdzone przez województwo będą natychmiast podane do publicznej wiadomości.

— **WALKA PRZECIW LICHWIE I DROŻYŹNIE.** Sędziowie śledczy Dr Pelczar i Dr Wątor przy sądzie okr. karnym w Krakowie prowadzą od tygodnia śledztwo przeciw kilkunastu kupcom krakowskim,, oskarżonym przez prokuraturę o lichwę w związku z ostatniemi rewizjami przeprowadzonemi przez władze w czasie zwyżki dolara. W tych dniach ma być utworzony specjalny trybunał do osądzenia tych spraw. Na czele trybunału stanie Dr Kaczmarski. Zaraz po świętach rozpoczną się rozprawy o lichwę. W ostatnich dniach wpłynęły z prokuratury do sądu karnego dalsze doniesienia o lichwę. Wśród firm oskarżonych o lichwę, znajdują się poważne firmy krakowskie. Równocześnie prokuratura przesłała część spraw sądowi powiatowemu karnemu, który w najbliższych dniach będzie rozpatrywał doniesienia o lichwę. Osoby doniesione o brak cenników, faktur i bezprawne zmienianie ceny na cennikach mają być karane przez magistrat w drodze administracyjnej. Osobom ukaranym przysługuje prawo rekursu do województwa, a od orzeczeń władzy administracyjnej II. instancji do sądu. Na prowincji sądy przeprowadziły już szereg rozpraw o lichwę i winnych surowo ukarały.

— **AKCJA WĘGLOWA DLA BIEDNYCH ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH W KRAKOWIE.** Związek żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie podaje do wiadomości że z powodu ciężkich warunków materjalnych swo-

ich członków, sprowadził kilkanaście wagonów węgla, które zostaną im rozdzielone bezpłatnie. Zgłoszenia natychmiast.

— Z UNIWERSYTETU JAGIELL. Pan Samuel Fallek, rodem z Krakowa otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw. 2600

— PORANEK CHANUKOWY. Dnia 16 bm. odbył się w szkole 7-klasowej im. Mikołaja Reja poranek chanukowy. Uroczystość zagaił w pięknem przemówieniu dyr. szkoły p. Liliental, poczem nauczyciel religji p. Hochman przedstawił znaczenie walk Makabeuszowych dla odrodzenia żydostwa. Prof. Silberman wyświetlał i objaśniał obrazy treści historycznej uczniowie zaś uświetnili poranek pięknie wygłoszonemi deklamacjami i grą na skrzypcach. Dzięki ofiarnej pracy Zarządu szkoły i komitetu rodzicielskiego otrzymało każde dziecko podarek chanukowy, prócz tego biedni uczniowie obuwie. Dochód z urządzonej loterji przeznaczony jest na powiększenie bibljoteki szkolnej. Nastrój uroczystości był nader podniosły i pozostawił po sobie miłe wrażenie.

— SAMOBÓJSTWA I NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W ciągu listopada br. zaszło na terenie województwa krakowskiego samobójstw 14, w tem rozpoznano osób 13, zaś jednej nie rozpoznano. Nieszczęśliwych wypadków zaszło ogółem 26, z tem 21 śmiertelnych.

— ŚMIERĆ ZA ZALECANKI. Wczoraj przywieziono do Krakowa do urzędu śledczego „pod Telegrafem“ 20-letnią Józefę Szpunasównę, celem poddania jej badaniu psychjatrów. Szpunasówna aresztowana została w Wysokiej (pow. łańcucki) pod zarzutem zbrodni zabójstwa, dokonanej na osobie 50-letniego Józefa Dzióby.

Zwabił on podstępnie dziewczynę do swego mieszkania i tu począł się do niej zalecać. Dziewczyna broniąc się przed natarczywością Dzióby, okaleczyła go strasznie znalezionym na stole nożem. Okaleczony skutkiem wielkiego upływu krwi zmarł.

— PRZEJECHANIE. Wczoraj opatrzyło pogotowie ratunkowe Romana Samuela (lat 63), którego najechało auto osobowe.

— Z BRZYTWĄ PO ULICY. Wczoraj przytrzymano na ulicy Kościuszki umysłowo chorego Michała Grzesika lat 26, zam. przy ul. Kościuszki 23, który z brzytwą w ręku biegał po ulicy i groził przechodniom. Ubezwładnionego Grzesika oddano do szpitala św. Łazarza.

— NOWY USTĘP PODZIEMNY W KRAKOWIE. Onegdaj budownictwo miejskie oddało do użytku publicznego nowo wybudowany ustęp podziemny wedle nowego typu na skrzyżowaniu ulic Starowiślnej i Dietlowskiej. Nowością jest przy tem wykonanie tam nadziemnych dwóch sklepów, które odciążą szpetne, dotychczas istniejące budki i stragany. Sam ustęp wykonany jest wedle najlepszych form higjenicznych i wymogów wygody.

—o-o—

— BYŁY KUPIEC obarczony rodziną obecnie chory, bez środków do życia, zwraca się tą drogą z prośbą do serc litościwych o wsparcie. Datki z grzeczności przyjmuje Pani Haberowa, skład piwa Kraków—Podgórze, Rynek 2.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— WIECZÓR LITERATURY ŻYDOWSKIEJ. Staraniem tow. „Merkaz Haceirim“, odbył się przed kilku dniami wieczór poświęcony literaturze żydowskiej. W słowie wstępnem scharakteryzował p. Weber twórczość poszczególnych poetów. W części odtwórczej — wygłosiła interesująco, z wdziękiem p. Wellnerowa „Der umed“ Brodersohna i „Teater“ Webera. Pełne mistycznego patosu „Mekabulim“ Pereca, oddała z przejęciem p. Ornsteinowa. Następnie p. Holzer wygłosiła z wielce ujmującą prostotą „Dus kranke jingl“ również Pereca. Całą pełną ekspresji demoniczną zgrozę wydobyła z „Mefisto“ Grinberga. P. Holzer jest doskonałą recytatorką, o wielu naturalnych walorach, dbałą o kolor i melodję słowa. Pozatem wykonali poprawnie pp. Wohlmuth, Adler i Parnes scenę z „Golema“ Leiwika. P. Wohlmuth wreszcie odczytał, wkładając dużo komizmu, dwie pyszne groteski Nadira. Całość była bogata i bardzo zadowalająca.

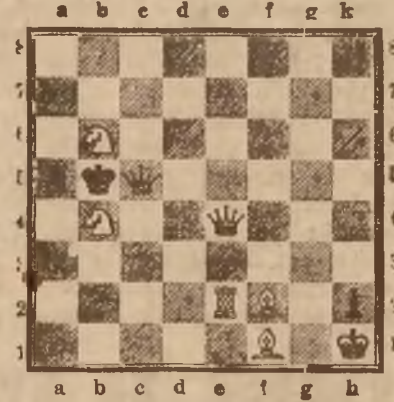
— ODCZYT PROF. Wł. L. JAWORSKIEGO. Sekcja Kształcenia Nauczycieli urządza w sobotę 19 bm. o godz. 6 wiecz. w auli gimnazjum VIII. przy ulicy Studenckiej 12, odczyt na temat: „Indywidualizm i uniwersalizm a nauczanie“. Prelegentem jest znany w kołach naukowych Polski i zagranicy profesor Univ. Jag. Władysław Leopold Jaworski. Bilety wstępu przy wejściu na salę.

— MERKAZ HACEIRIM, KRAKOWSKA 41. W sobotę dnia 19 bm. o godz. 7'30 wiecz. Uroczysty wieczór chanukowy z udziałem pp. Dymówny, Ohrensteinównej, Wolmutha, Walkowskiego, kwartetu Makkabi przy fotepjanie p. Klapholz. Uroczyste przemówienie wygłosi tow. Szurer z Nahalal (Palestyna).

Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 78.

Ułożył A. Battinelli, Palerno.
Białe: Kh, De4, We2 Df2, if1, Sb6, ib4.
Czarne: Kb5, Dc5, Wa5.



Mat w dwóch posunięciach.

KOŃCÓWKA NR. 39.

Ułożył Hans Fahrni, Waldau.



Białe: Kd3, De, Pa2, h2, ih6.
Czarne: Kc6, Da4, Sd7, ig4 Pa3, a5, b7, c7, c5, ih7.
Białe zaczynają i wygrywają.

* * *

Klęska Capablanki w turnieju w Moskwie.

PARTJA NR. 41.

Capablanca. Białe:	Werliński. Czarne:
1. d2 — d4	d7 — d5
2. e2 — e3	Sg8 — f6
3. Lf1 — d3	c7 — c5
4. c2 — c3	Sb8 — c6
5. d4 × c5	a7 — a5!
6. Sb1 — d2? (1)	e7 — e5
7. Ld3 — b5	Lf8 × c5
8. Sg1 — f3	Dd8 — c7
9. Dd1 — a4	0 — 0
10. Lb5 × c6? (2)	b7 × c6
11. b2 — b3 (3)	Lc8 — a6
12. Lc1 — b2	d5 — d4!
13. c3 — c4	Wf8 — b8
14. e3 × d4	e5 × d4? (4)
15. Sf3 × d4	Dc7 — e5+
16. Ke1 — f1	Lc5 × d4
17. Sd2 — f3	Ld4 × b2
18. Sf3 × e5	Lb2 × a1
19. Se5 × c6	Wb8 — e8
20. f2 — f3	Sf6 — d5
21. Kf1 — f2	Sd5 — c3
22. Da4 × a5	La6 × c4
23. Wh1 — e1	Lc4 — e6
24. Da5 — c5	Wa8 — a2+
25. Kf2 — f1	h7 — h6
26. f3 — f4	We8 — a8
27. f4 — f5	Le6 × b3
28. f5 — f6	Sc3 — a4
29. Sc6 — e7+	Kg8 — h8
30. Dc5 — b5	Lb3 — c2
31. Se7 — d5	Sa4 — c3
32. We1 — e8+	Kh8 — h7
33. We8 × a8	Sc3 × b5
34. Wa8 × a2 (5)	Lc2 — d3+

i białe poddały się po zaciętej obronie w 60-tym ciągu.

UWAGI.

(1) Zamiast tego ciągu trzeba było Lb5 umożliwić b2 — b4.

(2) Wymiana wzmacnia pozycję czarnych.

(3) W razie 11. Se5, De5, 12. Dc6, Le3, 13. Da8, Lf2+, 14. Kf2, We8, itd. Lepszem było 0 — 0.

(4) Rozstrzygało natychmiast 14... Lb5, 15. c × b, c × b.

(5) Capablanca grał dzień przedtem w Leningradzie simultan 30 partyj z wynikiem +18 —4—8.

Zmęczenie grą równoczesną i podróż tłómaczy jego błędy w tej partji.

Zwycięzca turnieju w Moskwie Eftifejew Bogolubow (ur. 1889) znany był w kołach szachowych w Warszawie jeszcze przed wojną światową. W r. 1910 zdobył na turnieju w Warszawie 4-tą nagrodę.

W czasie wojny internowany w Triberg w Niemczech, przebywał w towarzystwie mistrzów Janowskiego, Selesniewa, Rabinowicza, etc. Już pierwszy międzynarodowy turniej szachowy powojenny w Göteborg zwrócił na niego uwagę świata szachowego. W turniejach szachowych w r. 1921 w Pisztzanach w r. 1923 w Karlsbadzie i tego roku we Wrocławiu zdobył I-ą nagrodę przy współudziale takich mistrzów, jak Aljechin, Reti, Rubinstein, Niemcowicz, Dr. Tartakower. Najświetniejszym jest jego ostatni sukces w Moskwie, który uprawnia go do wyzwania Capablanci do walki o mistrzostwo świata. Poniżej podana jego partja z Niemcowiczem z turnieju w Karlsbadzie r. 1923, charakteryzuje jego grę. Już w stadjum początkowem partji wynajduje słaby punkt w rozwinięciu gry przeciwnika i kilkoma zaledwie ciągami głęboko pomyślanemi i nie do odparcia rozstrzyga partję na swoją korzyść.

PARTJA NR. 42.

Bogoliubow. Białe:	Niemcowicz. Czarne:
1. d2 — d4	Sg8 — f6
2. Sg1 — f3	b7 — b6
3. c2 — c4	e7 — e6
4. Sb1 — c3	Lc8 — b7
5. g2 — g3!	Lf8 — e7
6. Lf1 — g2	0 — 0
7. 0 — 0	d7 — d5?
8. Sf3 — e5!	Sb8 — d7
9. c4 × d5	Sd7 × e5 (1)
10. d5 — d6!!	Lb7 × g2 (2)
11. d6 × e7	Dd8 × e7
12. d4 × e5	Lg2 × f1
13. e5 × f6	De7 × f6
14. Dd1 × f1	i wygrał z powodu przewagi materjalnej w 87 ciągu.

UWAGI.

(1) W razie 9... e6 × d5 mają białe przewagę z powodu wolnej linji c i zajęcia pola e5.

(2) Czarne wolą ponieść drobną ofiarę, niż pozbyć się inicjatywy w gorszej pozycji po 10... Sc6, 11. d × e, De7, 12. Da4 itd.

KRONIKA SZACHOWA.

SEMMERING: W marcu 1926 r. odbędzie się międzynarodowy turniej szachowy pod kierownictwem ministra wiedeńskiego Henryka Wolfa. Zarząd miejscowości kuracyjnej wyznaczył 8 nagród od 3500 do 800 franków szwajc. Zaproszono oprócz uczestników ostatniego turnieju w Moskwie również Aljechina, Moroczego i Niemcowicza.

MOSKWA. Rosyjski związek szachowy ma zamiar urządzić w r. 1926 match- rewanż pomiędzy Dr. Laskerem a Capablancą.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 76.

1. Df7 — f4.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 37.

1. Ld8 — h4	Wb8 — b7!
2. Ld7 — g4	Wb7 — b4
3. Lh4 — g3	Wb4 × g4
4. Lg3 — f5+	i pat albo remis w następnym ciągu.

TRAFNE ROZWIĄZANIA ZADANIA NR. 76. NADESŁALI:

Łucja R., Baller, I. Reich, B. Schenker, S. Schöndorf, L. Salomon, M. Ziegler, S. Kleinówna P. Ritterbandówna, M. Auerbach, P. Grubner.

TRAFNE ROZWIĄZANIA KOŃCÓWKI NR. 37. NADESŁALI:

B. Schenker i Łucja R.

— KLUB TOWARZYSKI „TEL-AWIW“, Stradom 13, urządza we własnym lokalu dnia 19 bm. (w sobotę) Wieczór Chanukowy przy współudziale pp. Wellnerowej San Dywińskiego, dyryg. Sperbera, Rabinowicza z Palestyny (sekretarza rabina z Jabłonny), Kopelowicza i prof. Mifelefa. Po oficjalnej części odbędzie się zabawa. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp dla członkó w i wprowadzonych gości.

— „ŻEROMSKI A ŻYDZI“. Na powyższy temat wygłosi w niedzielę, 20-go bm. w sali Kopernika na uniwersytecie odczyt P. Dr M. Kaufer. Zapowiedź odczytu wywołała duże zainteresowanie w kołach naszej inteligencji. Początek o godz. 7-mej wieczór.

List z Berlina

Walka policji z dziećmi. — Towarzystwo historji i literatury żydowskiej. — Afera Schilingsa. — Tragiczna śmierć Jurjewskaji. — Bezrobocie. — Kluby karciane. — Dales, Dales über Alles...

— — —

Grudzień rozpoczął się prawdziwie zimowo. Od północy padał śnieg i rano pokryte były ulice grubą warstwą tamującą ogólny ruch. Wolno przesuwały się naprzód tramwaje, czyniące wrażenie jakby brak im było prądu elektrycznego, auta z trudem torowały sobie drogę, grzęznąc miejscami po osi w śniegu. Magistrat wysłał natychmiast 2500 bezrobotnych, którzy łącznie z stałym personalem, usunęli koło południa śnieg z asfaltu. Wszystko wróciło do dawnego porządku. Tylko w jednej części centrum wyłoniła się nowa przeszkoda. Ulica jest tam długa i bardzo spadzista. Co przeklinali woźnice ciężkich wozów, to błogosławiły dzieci. Przyniosły saneczki i rozpoczęły zabawę. Ponieważ jest rzeczą znaną, jak berlińczycy uważają na „milusińskich", przeto z samego brania względu na nich, ustał ruch. Daremnemi były wysiłki policjanta, który starał się kilkaset dzieci spędzić z ulicy. Próżnemi usiłowania jego dwóch trzech i czterech kolegów. Saneczki jak przedtem, tak i teraz zjeżdżały wprost pod koła aut i tramwajów. Zawezwano z rewiru [illegible] policjantów do walki z dziećmi. Daremno. Co zesadzono 40 do 50 bachorów, zjeżdżało dwieście nowych. Rzecz poczęła być groteskową. Aleź od czegóż wyższa władza? Magistrat wysłał na pole walki auto ciężarowe z piaskiem. Wysypano nim ulice i dzieci o bardzo speszonych minkach wróciły do domu. Koniec zabawy. Aus!

Towarzystwo żydowskiej historji i literatury ustaliło następujący program zimowy: 17. grudnia ma odczyt prof. Dr. Henryk Rosin nt. „Żydzi w medycynie". 7. stycznia 1926 prof. Dr. L. Lewin; „Żydzi jako przedstawiciele wiedzy po rok 1800", 28. stycznia prof. Dr. Juljusz Hirsch „Żydzi w gospodarstwie społecznem", 18 lutego prof. Dr. N. Caro: „Żydzi w chemji" 18 marca, literat i żurnalista Juljusz Bab: „Żydzi w nowej literaturze niemieckiej".

Ostatniemi wydarzeniami, o których Berlin mówi, jest usunięcie ze stanowiska intendanta oper, kapelmistrza i słynnego kompozytora (ostatnia jego opera ciesząca się wielkiem powodzeniem jest Monna Liza) Schillingsa, oraz samobójstwo primadonny tejże opery Jurjewskiej.

Wskutek intryg zakulisowych, szukano za czemś, by pozbyć się dotychczasowego intendanta oper, który co prawda dbał o poziom artystyczny, nie pozwalał jednak panom z ministerstwa wtrącać się w wewnętrzne sprawy opery i ich pupilków odsyłał z niczem. Schillings ma kontrakt, który jest ważny jeszcze pięć lat. Mimo to, dostał od pana ministra prywatny list z delikatnem żądaniem, by wniósł podanie o zwolnienie go z kontraktu. Schillings nie dał na to żadnej odpowiedzi. Kilka dni później dostał S. wezwanie do ministra, na które, wobec takiego stanu rzeczy, nie reagował. To uważano za wystarczający — argument, by go natychmiast usunąć ze stanowiska. Zrobił się skandalik. Intendant teatrów miejskich profesor Jesner wniósł podanie o zwolnienie go z stanowiska, motywując prośbę swą tem, że go może spotkać ten sam los, co intendanta oper. Kilku kapelmistrzów okazało tę samą solidarność. Cały presonal oper wypowiedział się na zebraniu za Schillingsem. Wszystkie gazety bez względu na partje wystąpiły przeciw ministrowi a Schillings zagroził skargą, opierając się na kontrakcie. Sytuacja stała się fatalną. Ministerstwo stara się teraz sprowadzić kompromis bez kompromitacji pana ministra. Narazie sprawa jest w zawieszeniu.

Zaledwie trzydziestoletnia, o ujmującym wyglądzie, znakomita sopranistka opery pod lipami Jurjewskaja, zginęła tragiczną, a zagadkową śmiercią w Andermatt w Szwajcarji. Początkowo przypuszczano, że padła ofiarą mordu, lecz list, który przyszedł po dwóch dniach do Berlina, był listem pożegnalnym do męża. Nie ulega wątpliwości, że Jurjewskaja popełniła samobójstwo, wskutek roztroju nerwowego. Po przewrocie w Rosji, była J. pół roku więzioną, co pozostawiło u niej niezatarte ślady. Szalone powodzenie na scenach estradach i zaangażowanie na teraźniejszy sezon zimowy do Ameryki, nie potrafiły przywrócić dawnej równowagi. Artystka ulegała depresji duchowej. Wkońcu wiadomość o śmierci brata i prawie równocześnie druga o zastrzeleniu szwagra przez bolszewików, umocniły ją w przekonaniu, że jest za słabą, by znieść te ciosy. Pod pozorem odwiedzenia matki bawiącej w Szwajcarji, wyjechała do Andermatt, skąd z hotelu udała się natychmiast nad wodospad i z Djabelskiego mostu wznoszącego się 87 metrów nad wodą, skoczyła w głębię. Na drugi dzień przypadkowo odgrzebał pies z śniegu jej płaszcz, a później zauważono ślady stóp po drugiej stronie barjery. Rwąca woda porwała jej ciało, którego do dzisiaj jeszcze nie odnaleziono.

Lata powojenne, a zwłaszcza obecna sytuacja i połączenie ekonomiczne, wytworzyły niezdrowe stosunki. Setki tysięcy bezrobotnych w samym Berlinie. Zapomoga dla nich jest nie wystarczająca. Z dnia na dzień mnożą się włamywania i napady rabunkowe. Prawie zawsze wmieszani są w te sprawy bezrobotni. Można się temu dziwić? Gdy głód doprowadza ich do rozpaczy, gdy jaskrawo wykrystalizowały się 2-e kategorje ludzi z których jedni zarabiają krocie, posiadają po kilka aut i wyrzucają pieniądze na luksus i zbytek, podczas, gdy drudzy wszystko tracą i przymierają głodem? Dotychczas tropiła policja kluby gier jak dziką zwierzynę. Z radością i zadośćuczynieniem rozpisywały się gazety, że ubiegłej nocy udało się wtargnąć do klubu, zaaresztować obecnych, skonfiskować pieniądze itd. Nagle, może po zrozumieniu psychicznego nastroju mas, dała policja koncesje na 550 klubów.

W prywatnych, z przepychem urządzonych mieszkaniach na Kurfürstendamie lub jakiejś z jego przecznic, są urządzone kluby. Początek o ogdzinie trzeciej po południu, koniec między 4—6-tą nad ranem. Gdy się złoży garderobę i wejdzie do salonu, przystępuje natychmiast do nowoprzybyłego kelner i pyta czego sobie gość życzy. Kawę, herbatę, mokka, czekoladę, ciastka, czy torty? Wszystko za darmo. Można jeść i pić, ile się komu podoba. Stundenlang. Nowy sposób przynęcania gości. Potem przechodzi się do pokoju gry, gdzie przy stole siedzi kilka osób, a wokoło stoi kilkadziesiąt. Dwóch gra, przeważnie ecarte, reszta dostawia. 5 proc. od sumy bierze klub jako kartowe na pokrycie kosztów, które są bardzo znaczne. Kierownik klubu zdradził mi, że te 5 proc. przynoszą mu przeciętnie 500 marek przez noc. Napotkać można tam różne typy ludzi. Fabrykantów i wielkich kupców o wypchanych portfelach, zbankrutowanych kupców, urzędników bez posad i dyrektorów wielkich towarzystw bez stanowisk, z powodu likwidacji przedsiębiorstwa. Jedni grają dla przyjemności, dla zabicia czasu i nudy, inni dla wygranej. Nie wielkiej kwoty. Na to niema czasu. Pięć, sześć, siedem marek, by po pół godzinie wstać od stołu i biec do domu, gdzie powrotu czeka żona i głodne dzieci. Tych kilka marek wystarcza na zaspokojenie potrzeb jednego dnia. Może dwóch. W ten sposób żyje kilka tysięcy urzędników i inteligentnych ludzi. Nikt nie zwraca na nich uwagi, nikt nie widzi, jaka radość śmieje się im z oczu, gdy wygrali kilka marek i spiesznie opuszczają lokal, lub jaka rozpacz maluje się im na twarzach, gdy jedyna, ostatnia marka z którą przyszli i która miała być ich ratunkiem, przeszła na przeciwną stronę stołu. Cóż jedna lub dwie nieśmiało dostawione marki? Któż na nie zważa? Naprzeciw siebie siedzą krezusy. Od dobrej karty zależy, w którą stronę przesuną się setki dolarów albo tysiące marek.

Teatry nie przyniosły nic nowego. Z naszych znajomych znowu z wielkiem powodzeniem grał Ignacy Tiegermann, którego krytyka słusznie zalicza do światowych pianistów. W przyszłym tygodniu gra Hubermann.

Położenie ekonomiczne nadal w opłakanym stanie. Bez przerwy zgłoszenia konkursów. Brak gotówki stał się chroniczny. Na melodje hymnu Heydna, śpiewa się teraz: Dales, Dales über Alles.

O nowych zmartwieniach, które czekają nabywców domów w Berlinie z czasu inflacji, wspomnę obszerniej w następnym liście.

Berlin, w połowie grudnia 1925 r Elem.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Ktobądź".
Sobota: „Trójka hultajska".

OPERETKA

Piątek: „Tylko dla dorosłych".
Sobota: „Tylko dla dorosłych".

„BAGATELA".

Piatek: „Śluby dębnickie".
Sobota: „Śluby dębnickie".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Charlie Chaplin i jego miodowe miesiące".
WANDA: „Mężczyzna, który chciał poznać dwie kobiety" oraz „Film we filmie".
UCIECHA: „Jej droga do szczęścia" oraz „Pogrzeb Żeromskiego".
SZTUKA: „Maciste w piekle".
PROMIEŃ: „Dziewczę z karuzeli".
REDUTA: „Za cenę klejnotów".
NOWOŚCI: „W kanałach Paryża" i „Arab".

Błp.
CECYLIA z ABELESOW
LIEBLINGOWA
wdowa po błp. Salomonie Lieblingu
zmarła w 80-tym roku życia po ciężkich cierpieniach.
Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim nastąpi dziś w piątek, dnia 18-go b. m. o godz. 12-tej w południe, o czem zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina.

Misja Kocha nie udała się

Berlin, 17 12. PAT. Rokowania prowadzone przez Dra Kocha w sprawie utworzenia w Niemczech wielkiej koalicji rozbiły się wskutek oporu socjalnych demokratów. Obecnie liczą się tem, że Luther otrzyma ponownie polecenie utworzenia gabinetu środka.

Cziczerin w Berlinie

Berlin, 17 12. PAT. „Vossische Ztg." donosi, że Cziczerin, który wyjechał wczoraj z Paryża w drodze powrotnej do Moskwy zatrzyma się w Berlinie na przeciąg 2 dni, gdzie zamierza przeprowadzić szereg rozmów z tutejszemi miarodajnemi osobistościami politycznemi.

Cały gabinet francuski opracuje plan finansowy

Paryż, 17 12. PAT. Prasa podkreśla fakt, że najbliższy projekt uzdrowienia finansów nie będzie opracowany przez samego ministra finansów lecz przez cały gabinet. „Echo de Paris" przewiduje, że Doumer zajmie się napierw sprawą zapewnienia równowagi budżetowej. Swój zamiar zaś co do projektu uzdrowienia ministerstw ma przedstawić na posiedzeniu rady gabinetowej, która odbędzie się w sobotę.

O rokowania francusko-rosyjskie

Paryż, 17 12. PAT. W sprawie złożonego wczoraj przez Cziczerina przedstawicielom prasy oświadczenie „L' Oeuvre" pisze: Ze strony francuskiej nie ukrywają bynajmniej, że rokowania francusko-rosyjskie będą trudne, Dziennik przypomina, że pewne szczere propozycje Krasina zostały przez Moskwę zdesawuowane, i wyraża wątpliwość czy kongres sowietów pozwoli Cziczerinowi i Rakowskiemu na ponowienie tych propozycji. W każdym razie kończy dziennik, zawarcie układu w sprawie długów na podstawie wysuniętej przez Cziczerina będzie zdaje się trudne.

Kronika telegraficzna

— Donoszą z Fezu, że Abd el Krim przygotowuje kampanję wiosenną wzdłuż całego frontu, gdzie każe budować drogi, baraki, oraz posterunki telefoniczne i telegraficzne.

— „Daily Tel." dowiaduje się, że Włochy i Japonja podzielą francuski punkt widzenia co do nierozdzielania problemów rozbrojenia na lądzie i morzu.

— Lekarze stwierdzili, że stan zdrowia włoskiej królowe matki jest poważny. Oczekiwane jest przybycie rodziny królewskiej.

— Wczoraj obchodził w Warszawie jubileusz 30 letniej działalności kompozytorskiej Henryk Melzer. Koncert Filharmonji o programie złożonym wyłącznie z dzieł Melcera miał [illegible] powodzenie artystyczne.

— Komisja włoska mająca na celu uregulowanie długów wojennych w Anglji wyjeżdża do Londynu w dniu 2 stycznia r. p. pod przewodnictwem hr. Volpiego.

— Powszechna konferencja przemysłu włoskiego powzięła na swem ostatniem posiedzeniu rezolucję potwierdzającą pełne zaufanie konfederacji do idei dzieła Mussoliniego.

Proces Steigera

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

można im wierzyć, czy też świadomie nas w błąd wprowadziła. Otóż dla zrozumienia tego pytania weźmiemy pod uwagę fakt, że to jest młoda, inteligentna osoba, chcę uwzględnić ton, w jakim zeznawała, stanowczość z jaką złożyła swoje zeznania, ale z drugiej strony aby być sprawiedliwym, aby po męsku rzecz wziąć, należy mieć wzgląd na to, że może się jednak pomyliła. Czo mogła się mylić? Siedziała na balkonie pierwszego piętra, była oddalona od sprawcy, który miał rzucić bombę o jakie 15—20 metrów, z wysokości pierwszego piętra, a nie z poziomu na którym był i sprawca. Obserwowała przez moment bardzo krótki, wedle swoich zeznań, sprawcę widziała, a następnie go już nie widziała nigdy; zeznała, że widziała jak rzucił, widziała ten ruch, demonstrowała go, opowiadała to swojemu ojcu. Wskazywała ruch ptaka rozwijącego skrzydła, a tu chodzi o ruch na przestrze ni kilku metrów; nietylko trzeba było rzucić, ale i do rzutu potrzebna była siła. Słyszano szum i szelest przelatującego przedmiotu.

Później panowie weźmiecie pod mikroskop zeznania Pasternakównej i Loedlowej. Pan prokurator widzi w zeznaniach Pasternakównej moc i siłę, obrona zeznania Pasternakównej określa jako złożone nienaturolnie, fałszywie, ale nieumyślnie. Powołuje się przytem na generalną mylność każdego świadka, co w zasadzie nie jest wykluczone. Tu w tem miejscu muszę zaznaczyć, że co do próby przeprowadzonej przez profesora dra Witwickiego, to o niej nic niewiem, ani nic do tutejszego sądu nie doniesiono. Jak się wyraża obrona, zeznania Pasternakównej ze stanowiska psychologicznego pozwalają wywnioskować, że nic nie spostrzegła tylko wnosiła. Uważam za zupełnie zbyteczne przypomnieć panom to zeznania Pasternakównej, osoby starszej liczącej około 40 lat.

Pasternakówna widziała sprawcę niedaleko od sobie, około dwa kroki, widziała też przedmiot rzucony przy pomocy ruchu ręki i to tak, że jak zeznała tuż pod nosem miała rękę. Następnie odbyło się krótkie zmierzenie się tych dwóch osób, oskarżonego wybladłego i przestraszonej Pasternakówny, poczem oskarżony odchodzi z miejsca a Pasternakówna za nim. Oskarżony wchodzi do bramy, Pasternakówna za nim. Tu zaczyna się informowanie na prawo i lewo, bo wszystkie osoby zaczynają się dopytywać Pasternakówną i tu zgadza się, że jedni świadkowie słyszeli „zdaje się", a inni „to ten sam, stanowczo", a nadto świadek Jarosz, że „podobnego do tego samego". Obrona we wczorajszym wywodzie zrezygnwała z tego słowa „zdaje się", ale panom zrobić tego nie wolno. Panowie musicie wziąć pod uwagę, musicie sobie przypomnieć, że szereg świadków zeznawał „zdaje się" a drugi szereg „stanowczo ten sam." Panowie musicie rozważy, co jest prawdą a co nie, które zeznania zasługują na wiarę, a które nie, a potem czy to się da pogodzić, czy może mogło być tak i tak.

Pewne wątpliwości wywołują też zeznania Sawickiego i Suchenka. Ja tych zeznań nie będę przypominał, bo to panowie pamiętacie. Obaj podali, że Pasternakówna mówiła: „broń Boże, nie widziałam rzutu" i ruch ręki podała wsteczny, przyczem należy uwzględnić to, że Sawicki żądał od Pasternakówny demonstrowania ruchu, że nalegał na nią, by mu to wyjaśniła, by usunęła wątpliwości, jakie u niego powstały. Sawicki był tym. który na mocy swego urzędu przesłuchiwał oskarżonego, prowadząc z nim polityczną rozmowę, aby doprowadzić do wyjaśnień psychologicznej pobudki rzucenia bomby.

Między zeznaniami Pasternakówny a Loedlowej okazała się różnica w trzech kierunkach. Każdy z tych świadków umieścił Steigera w innem miejscu. Czy można do zeznań świadka Loedlowej, po dłuższej nieobecności jej we Lwowie przywiązywać tę wagę, by była w stanie wykluczyć pomyłkę, wskazać dokładnie miejsce, kamień niemal, na którym się oskarżony znajdował? To będą panowie musieli uwzględnić, a także czy te różnice odnieść do czasu, czy do błędu dającego się zredukować do omyłki, która ma obniżyć wartość zeznań świadka. Że świadek zobaczył bombę na środku jezdni a nie po tej stronie powozu i że świadek zeznał zrazu, że Steigera spotkał w bramie a następnie zmienił zeznania pod wpływem wizj lokalnej, uprzytomnił sobie fakt, że Steiger znajdował się poza bramą a nie we wnętrzu. To panowie sobie uprzytomnijcie. Loedlowa rozpoznała Steigera. W tym względzie macie panowie zupełną swobodę do odpowiedzi na pytanie, czy należy uważać za uzasadnione, słuszne, prawne, rozpoznanie człowieka, którego się nie widziało kilkanaście miesięcy i którego się widziało zupełnie przelotnie. I ten szczegół sobie uprzytomnijcie, że Loedlowa oświadczając tu, że rozpoznaje Steigera po pewnych cechach charakterystycznych, m. in. zapodała to, że twarz jego jest pełniejsza, że Steiger lepiej wygląda. Przypominam, że tą samą kwestją zajęli się i inni świadkowie, którzy zeznali, że Steiger obecnie ma twarz pełniejszą, a zatem ten sam szczegół, o którym wspomniała Loedlowa.

Przy ocenie zeznań Loedlowej rozważycie też panowie zeznania Steigera. Przypomnę, że Steiger zeznał, że słyszał głosy dwóch kobiet, jednej, która wołała: ten w jasnym płaszczu i drugiej która wołała: on poszedł tamtędy. Jednak z drugiej strony, po przesłuchaniu Loedlowej, nie oświadczył Steiger, jakoby słyszał ten głos. Te kwestje musicie panowie rozstrzygnąć na podstawie całokształtu sprawy.

Podniosła obrona słabą umysłowość Loedlowej. Otóż macie panowie pod tym względem dość materjału, aby zorjentować się w tym kierunku. Podniosła obrona, że Loedlowa czuje w sobie powołanie oddania sprawcy w ręce sprawiedliwości, aby przyczynić się do tego, aby sprawca został ukarany. Jednak musimy i to rozważyć, że Loedlowa nie spieszyła się bardzo do sądu i zgłosiła się ze świadectwem długi szereg miesięcy potem. Podniesiono ze strony obrony, że Loedlowa wykazuje błędy w spostrzeganiu. N. P. jej bałamutne zeznania co do auta i powozów, jakoteż wyglądu chorągiewek, które miała konnica. Zarzucano ze strony obrony, że Loedlowa nie posiada zdolności ścisłego reprodukowania swych spostrzeżeń, przyczem wspomniano o tym braku jedności wedle Arystotelesa co do miejsca, czasu i czynności akcji. Musicie to rozważyć.

Steiger wypiera się zarzuconej mu zbrodni. Powiada: „Ja jestem newinny, bomby nie rzuciłem. Potępiam ten czyn. Nie miałem żadnego motywu do tego, by rzucić bombę na Prezydenta". Przypominam w tym względzie wynik rozprawy. Zeznania świadków, którzy podają, jakich przekonanń politycznych i społecznych był Steiger, z jakiemi dawał się na zewnątrz słyszeć i jak się przedstawiał pod względem narodowym i religijnym i jakie było jego ustosunkowanie się do państwa polskiego. Rozważycie panowie, dalszą obronę Steigera, który tak powiada: „Byłem i mogłem być blady, jak twierdzi Pasternakówna bo się przestraszyłem. Obawiałem się eksplozji bomby, przez co krew mi spłynęła do serca". Te okolieznośći jesteście panowie zobowiązani uwzględnić w toku swych obrad. Również okoliczności reprodukowane przez szereg świadków odnośnie do zachowania się Steigera przez cały dzień krytyczny, do chwili zamachu, łącznie ze schadzką, na którą się umówił z narzeczoną. Musicie uwzględnić to, że w zeznaniach tych dwóch osób, narzeczonej i jego zachodzą pewne różnice w tym kierunku, że gdy Steiger twierdzi, że wieczorem mieli się umówić do jakiego teatru mają pójść, to Markówna zeznała, że już poprzedniego dnia umówiła się z nim w tym względzie, przyczem wybrali teatr Mały w którym się mieli spotkać.

Powiada Steiger: „Nie miałem żadnego motywu". Ze strony oskarżenia przedstawiono przedewszystkiem, jak panom wiadomo, treść przesłuchania Steigera na policji, jako podstawę, która ma panom posłużyć do zorjentowania się w kwestji motywów. Przebieg tego słuchania wskazuje, jakie w tym kierunku oświadczenie złożył Steiger i w tej mierze mamy zeznanie dwóch świadków: Łukomskiego i Sawickiego. To jest panom dobrze znane. Przyjmuję, że jestem zwolniony od obowiązku reprodukowania tych zeznań, przedstawiam różnice, jakie zachodzą między niemi. Tu zatem, ponieważ oskarżenie tę drogę wskazało, musicie panowie te zeznania rozważyć orjentować się w przebiegu rozmowy co do kwestji, czy jest możliwe, że Steiger, o ileby przyjęto podmiotową jego wolę do tego zamachu, zamachu dokonał, co mogłoby spowodować go do tego, co mogłoby być motywem jego czynu. Przytoczono prócz tej rozmowy też inne okoliczności, które są w związku z tą samą kwestją. Przytoczono zeznania, czy też odczytano dokumenty, które miały wskazać na pewne stosunki Steigera z kołami terorystycznemi czy komunistycznemi. Przypominam te dokumenty, co się objawia w zeznaniach kom. Brożyńskiego i Friedricha. Z drugiej strony przypominam, że w tym względzie odczytano pisma dyrekcji policji wiedeńskiej, dawniejsze czy też zupełnie świcże, a przesłane przez poselstwo polskie, wskazujące, że nie było żadnych wiadomości w tym kierunku.

Wspomniał pan prokurator o tem, że dla prawnika motyw nie istnieje. Na tym punkcie muszę się zatrzymać. Co to jest motyw? Jest to kwestja, której nie dotyka ustawa karna, a którą się zajmuje nauka prawa karnego mianowicie w części, w której ją przedstawia pod nazwą „pochód przestępstwa". Przez motyw rozumie nauka łańcuch pewnych zjawisk natury wewnętrznej i zewnętrznej, kiełkujących w duszy w sprawcy jako wewnętrzne podłoże jego czynu, jego działalności przestępczej. Przedstawia to nauka tak: Zanim powstaje u sprawcy zamiar, nastrojenie jego woli do tego stopnia iż postanawia, czy też zamierza rozwinąć pewną działalność karygodną, dokonać pewnego czynu, że w pochodzie przestępstwa ten zamiar wyprzedza pobudka. Motyw, to jest odezwanie się w duszy sprawcy pewnej potrzeby, odczucia do zaspokojenia woli, do której sprawca dąży. To jest motyw. jak go przedstawia nauka prawa karnego. Ustawa nie zajmuje się tą kwestją. Motyw nie jest składnikiem zamiaru, nie należy do woli sprawcy, odrywa się od tej woli, jest instynktem. jaki się rodzi u człowieka.

Ten, który jest głodnym odczuwa ten instynkt, dlatego we woli jego rodzi się zamiar ukradniecia bochenka chleba, aby zaspokoić tę swoją potrzebę, którą sprawca odczuwa, która się u niego zrodziła, poza granicą woli, poza zamiarem postanowienia popełnienia tej kradzieży. — Daltego motyw, jako rzecz leżąca poza zamiarem, wolą, jest rzeczą nieuchwytną, tłucze się w zakamarkach duszy ludzkiej jest rzeczą brdzo skomplikowaną.

Na tem kończy przewodniczący właściwe resume, poczem po przerwie przystępuje do t. zw. pouczenia prawnego, poczem sędziowie przysięgli udają się na naradę i wydają znany już werdykt.

———o-o———

Wrażenie w Krakowie

— Kraków, 18 12.

Proces Steigera ukończył się. Steiger uwolniony! Wiadomość ta zaelektryzowała ludność naszego miasta. O godzinie wpół do 7 wyszliśmy nadzwyczajne wydanie, które zostało w lot rozchwytane. Przed gmachem redakcji gromadziły się tłumy publiczności czekające z niecierpliwością wiadomości. Pół godziny po wydrukowaniu nadzwyczajnego wydania, nakład kilkutysięczny został wyczerpany, wydaliśmy zatem natychmiast drugie wydanie, które też zostało rozchwytane.

Przez popołudnie do późnego wieczora telefony redakcyjne były w oblężeniu. Tysiące osób z Krakowa, jak i z całej prawie Małopolski zachodniej i Śląska prosiło o informację, dowiadując się z uczuciem ulgi o trjumfie prawdy i sprawiedliwości.

— **ODCZYT EVERSA pt. „OKROPNOŚCI I GROTESKI"**, który odbędzie się dziś, tj. we czwartek, 17 bm. w Starym Teatrze, wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród inteligencji krakowskiej, o czem świadczy ilość wykupionych już biletów. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

— **BRONISŁAW HUBERMAN**, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 20 bm. o godz. 8½ wieczór w St. Teatrze.

Nie będzie jednorocznej służby wojskowej

Wywiad z min. Żeligowskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 12 Sin. Was z korespondent miał dziś wywiad z min. spr. wojsk., gen. Żeligowskim. Na pytanie, jakie jest stanowisko p. ministra wobec projektu redukcji czasu służby wojskowej, odpowiedział gen. Żeligowski, że to zależy od reorganizacji armji i od stanu budżetu. Sprawa ta wyjaśni się w czasie dyskusji na komisji wojskowej w bieżącym tygodniu. W każdym razie niema mowy o skróceniu czasu służby do jednego roku.

Mossul przyznany Anglji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 16 12. Dziś nastąpiła w naprężeniu oczekiwana decyzja Ligi narodów w sprawie Mossulu. Mossul przyznany został Anglji, która sprawować ma nad nim mandat przez najbliższe 25 lat.

P. Karpiński jednak ustępuje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 12 Sin. Mimo oficjalnych zaprzeczeń, utrzymuje się pogłoska, że prezes Banku Polskiego p. Karpiński, przecież ustąpi.

Bilans B. P. za ostatnią dekadę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 12 Sin. W ostatniej dekadzie zwiększył się zapas złota Banku Polskiego o 569.000 zł, zapas walut i dewiz o 43.000 zł obieg biletów bankowych zwiększył się zaś o 347.000 zł.

Dobry stan wpływów podatkowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 12 Sin. W ostatnich 11 miesiącach wynosiły dochody skarbu 1.201,000.000 zł, tj. 81.9 proc. sumy przewidzianej w preliminarzu. Poszczególne pozycje przedstawiają się następująco: daniny przyniosły 785,300.000 zł (97.7 proc. prelim.), podatki bezpośrednie 312.500 (93.2 proc), podatki pośrednie 100,200.00 (101.6 proc.), cła 267.700.000 (99.1 proc.), opłaty stemplowe 104,900.000 (104.9 proc) podatek majątkowy 56,100.000 (18.7 proc.), monopole 359,700.000 (99.2 proc.)

1500 dolarów pensji miesięcznej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 16. 12 Sin. Wzbudza tutaj ogromną sensację ujawnienie faktu, że pełnipotent Banku Gosp. Kraj. na Amerykę, p. Adamski (obdarzony tem stanowiskiem przez b. min. Klarnera i Grabskiego), pobiera 1.500 dol. pensji miesięcznej. Nadto otrzymał 2% od pożyczki Dillona. Ten otóż p. Adamski, nie mając w Ameryce już nic do roboty, siedzi teraz w Warszawie, a kontraktu nie można z nim rozwiązać, bo został zawarty na kilka lat.

Doumer następcą Loucheura

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 16 12. (D) Z Paryża donoszą: Przewodniczący komisji skarbowej izby deputowanych poseł Doumer objął stanowisko ministra skarbu w miejsce Louchera. Dymisja gabinetu nie nastąpi.

Francuzi bombardują Damaszek

Jerozolima, 16. 12. PAT. United Press. Według doniesień żydowskiej Agencji Telegraficznej, Francuzi bombardowali wczoraj Damaszek z samolotów i armat, aby wypędzić Druzów, którzy wtargnęli do miasta. Szkody są znaczne.

Z giełdy

— Giełda krakowska z 17 bm. (w nawiasie kursy z 16 bm.): Krakus 0.20—0.22 (0.20) Chodorów 5.20 —5.25 (5.35—5.40), Chybie 4.30, Piasecki 1.35, Pol. Tow. Handlowe 0.16, Gazy ziemne 9, Polski Glob 0.22, Zieleniewski 10.25—10.30 (11.25), Górka 9.5, Polska nafta 0.23.

Dolar obniżył się silnie jeszcze wczoraj wieczorem do 10.50. Dziś rano kurs spadł w dalszym ciągu do 9.50, później jednak znowu podniósł się do 10.50.

* * *

Lwów 17. 12 PAT. Pow. bank kred. 0.03, Ćmielów 0.25, Chodorów 5.50, Chybie 4.40, 4.45, 4.50, Gazolina 1.30, 1.35, Parowozy 0.24.

Giełda warszawska z dnia 17 b. m. (PAT **Waluty:** Belgja 43 29, Holandja 421·05, Londyn 46·44, Nowy Jork 9·53, Paryż 35·21, Praga 28·65, Szwajcarja 18[illegible], Wiedeń 147·78, Włochy 39·05,

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·[illegible] Puls 0·45, Wild 3.—, Cegielski 0·[illegible]2, Parowozy 0·21, Zawiercie 7·—, Zegluga 0·11, Polska nafta 0·21, Siła i Światło [illegible]·21, Chmielów 6·28, Starachowice 1·—, Pocisk 1·10, Zieleniewski 10·50, Zyradów 7·20 Chodorów 5·10

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 65·62, w złotych 681·—, pożyczka kolejowa [illegible]5·—

Zurych. 17. 12 PAT. Paryż 18.57, Londyn 25.11.7, Nowy Jork 5.18, Belgja 23.50, Włochy 20.88, Hiszpanja 73.35, Holandja 38.60, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.67, Oslo 105 Kopenhaga 129, Sofja 3.75, Praga 15.35, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.40, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 215.25. Tendencja słabsza.

* * *

Paryż, 17. 12 PAT. Londyn 124.34, Nowy Jork 27.63, Belgja 125.25, Hiszpanja 390.50, Włochy 111.50 Szwajcarja 532.50, Danja 687, Holandja 1111, Norwegja 560, Szwecja 738, Rumunja 12.95.

* * *

Londyn 17. 12 PAT. Nowy Jork 4.85, Holandja 12.07, Francja 134.12, Belgja 107, Włochy 120.25, Niemcy 37.37, Szwajcarja 25.12, Hiszpanja 34.22, Portugalja —, Danja 19.47, Szwecja 18.11, Norwegja 23.88, Helsingfors 192.50, Praga [illegible].75.

Bojkot Romain Rollanda

Jak wiadomo, Romain Rolland kończy w styczniu 1926 roku 60-ty swój rok życia. Chcąc uczcić Rollanda, postanowili jego przyjaciele przełamać bojkot, który paryskie teatry uprawiają wobec autora „Jana Krzysztofa". Do dzisiejszego bowiem dnia żadne dramatyczne dzieło Rollanda nie ujrzało światła teatralnych kinkietów w Paryżu, chociaż jego „Danton", „Wilki" i „Gra między życiem a śmiercią" nie schodzą z repertuaru europejskich i amerykańskich teatrów. Rozumie się że przyczyny tego dziwnego bojkotu doszukiwać się należy w politycznych zapatrywaniach wielkiego pisarza. Nie przebaczono dotąd Rollandowi, że wobec wojny zachował swoją niezależność i nie dał się wprząść do rydwanu nacjonalistycznego frazesu.

By ten bojkot przełamać, wystąpili trzej znakomici artyści z „Komedji francuskiej" a mianowicie Granval, Leon Bernard, Denis d'Ines do dyrektora „Komedji" Emila Fabra, powołując się na jakiś tam paragraf statutu komedji — z żądaniem, by „Dantona" przekazano literackiemu komitetowi do przeczytania. Na lekturę „Dantona" przybyli niestety tylko sami wnioskodawcy. Widocznie „Au dessus de la melee" i inne kacerstwa Rollanda w stylu przepięknej biografji Ghandiego takie silne pozostawiły wrażenie! Posiedzenie musiało zostać odłożone na wtorek 9 bm. Narady trwały kilka godzin, a skończyły się ciekawą rezolucją, odraczającą wystawienie dzieła Rollanda ad infinitum. O motywy panowie z „Komedji frnacuskiej" nie byli wcale w kłopocie, krótko bowiem i węzłowato stwierdzili, że przebogata „Komedja francuska" nie dysponuje dostatecznymi środkami, by móc przystąpić do inscenizacji dzieła jednego z największych pisarzy francuskich doby współczesnej.

Także Gemier, który wprawdzie przyjął dla „Odeonu" „Grę między miłością a śmiercią", nie spieszy się wcale z wystawieniem tego dzieła. Nawet role nie zostały wypisane ani też do żadnej próby nie przystąpiono. Minie więc 60-ty rok życia Romain Rollanda, a Paryż nie uczci twórczości chluby francuskiego słowa. Romain Rolland musi się zadowolić tem, że jest sławą światową, chociaż paryskie teatry są dla niego zamknięte.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7